[illegible] Tel. [illegible] Administracja Tel. [illegible] ul. Żwirki (dawniej [illegible]) Nr. 2. Redaktor i jego [illegible] przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY: PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata samiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 269. Łódź, poniedziałek 1 października 1934 r.

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—

Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.

Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK W CICHYM CHUTORZE.

Obłąkany sołtys porąbał troje dzieci.

Czwarte dziecko szaleniec rzucił do rzeki.

Brześć n. J Bugiem 1,11 od. wł. kor. W chutorze Caciu, pw. stolińskiego, miało miejsce krew mrożące w żyłach zajście, które na mieszkańcach wywarło wielkie wrażenie.

W sąsiednim chutorze Blezowie nieoczekiwanie postradał zmysły bogaty gospodarz

pełniący funkcję sołtysa,

Filip Woronowicz.

Nieszczęśliwy w ataku furji rzucił się z siekierą na domowników, usiłując ich zarąbać. Żona z dziećmi ratowały sie ucieczką.

Pałając żądzą dokonania mordu fur jat pobiegł do pobliskiego chutoru Cacia, wydając dzikie okrzyki.

Pośrodku tej miejscowości bawiło się w piasku kilkoro dzieci, których rodzice

zajęci byli pracą w polu.

Dzieci, widząc pędzącego w ich stronę furjata, rzuciły się do ucieczki, wzywając pomocy.

Obłąkany pobiegł za niemi i po chwili pościgu zdołał dogonić swe ofiary. Jednem uderzeniem siekiery zabił on 2-letniego Michasia Kulakiewicza i zranił ciężko jego 8-letniego brata Nikifora, po czem zadał kilka ciężkich ran 5-letniej Marysi Kulakiewiczównie. Sądząc, że

wszyscy troje już nie żyją,

zbrodniczy szaleniec puścił się w pościg za czwartem z dzieci, 3-letnią Marcysią Kułakiewiczówną. Dogonił dziecko nad brzegiem rzeczki Stwigi. Nie zważając na płacz dziecka, obłąkany chwycił dziewczynkę wpół i wrzucił do rzeki.

Krzyki dziecka usłyszeli starsi i podążyli z pomocą.

Dziecko wydobyto z wody i wkrótce doprowadzono je do przytomności.

Rozpacz Kulakiewiczów, rodziców zamordowanego Michasia, nie ma granic.

Szaleńca, związanego postronkami, odwieziono do Stolina, stąd zaś do Warszawy, gdzie w szpitalu Jana Bożego orzeczono, że Woronowicz jest nieuleczalnie chorym, wobec czego umieszczono go w szpitalu w Tworkach.

Od połowy października

zaczną się przymrozki.

WARSZAWA, 1,10.

Od 1 do 10 października. Dość pogodny i ciepły początek rychło ustępuje pogodzie zmiennej lub pochmurnej z większym opadem w dniach od 2 do 6 października. Koniec dekady zapowiada różnice w pogodzie i większe lokalne zaburzenia. Temperatura bieżącej dekady podlega silnym wahaniom, a ku końcowi okresu nastąpi znaczny spadek, powodujący przymrozki w górach i miejscami na wschodzie kraju.

Od 11 do 20 pazdziernika: Okres ten zapowiada się ogółem mglisty lub pochmurny z przelotnym opadem— większym w połowie— a dłuższemi przejaśnieniami w drugiej połowie dekady. Po przejściowem ociepleniu nastąpi ponowny dotkliwy spadek temperatury, dający początek powszech. stałemu ogrzewaniu mieszkań. W pogodne dni jeszcze dość ciepło, noce zimne z lokalnemi przymrozkami.

Od 21 do 31 października: Przeważa pogoda niestała ze skłonnością do nagłych zmian. Szybko po sobie nadciągające wyże i niże barometryczne powodują prawie w całej Polsce aure niespokojną, chwilami burzliwą — szczególnie na wybrzeżach— oraz zmienne zachmurzenie nieba z opadami w postaci deszczu lub

deszczu ze śniegiem.

W połowie dekady następujący silny napływ polarnych mas powietrza przyczyni się do dalszego obniżenia temperatury aż do powszechnych przymrozków włącznie.

Wielka mowa prez. Roosevelta.

ROBOTNIKOWI ZAPEWNIONO SŁUSZNE WYNAGRODZENIE!

Stany Zjednoczone wyprowadzone z chaosu.

Waszyngton, 1. 10. — Prezydent Roosevelt wygłosił wielką mowę przez radjo, na wstępie której wskazał iż po latach niepewności, która osiągnęła najwyższy punkt na wiosnę 1933 roku udało mu się wprowadzić ład

na miejsce chaosu,

który panował. Robotnikowi zapewniono słuszne wynagrodzenie, przedsiębiorcy większy obrót. Prezydent podkreślił iż nie zamierza wprowadzać kapitalizmu państwowego. Dzięki jego zarządzeniom udało się

uratować większość banków.

Udzielono wielkich pożyczek kolejom i towarzystwom ubezpieczeniowym. Nie opanowana spekulacja giełdowa została ukrócona. Przemysł otrzymał pomoc której potrzebował, całemu gospodarstwu narodowemu dano możność podniesienia się i uzdrowienia. 90 procent przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych pracuje obecnie w ramach nowych przepisów NRA. Praca dzieci w tych przedsiębiorstwach

została zabroniona.

Czas pracy skrócony. Wprowadzono płace minimalne, których poziom dostosowano do zmienionych warunków. 4 miljony bezrobotnych znalazły pracę.

Roosevelt zapowiedział iż w ciągu października zamierza odbyć konferencję z przedstawicielami kapitału i pracy w celu uzyskania ich współpracy dla zapewnienia "pokoju w przemyśle". Celem tych rozmów będzie doprowadzenie do układów, które posłużą za podstawę przy ustalaniu płac i godzin pracy.

Roosevelt oświadczył, iż nie zgodzi się nigdy na stałe istnienie armji bezrobotnych. Istnienie bezrobocia nie jest koniecznym warunkiem gospodarstwa narodowego, które powinno dążyć do jak najprędszego jego usunięcia.

Prezydent w bardzo ostrych słowach potępił stanowisko pracodawców i pracowników, którzy w niedawnym konflikcie uchylali się od współpracy z bezstronnemi i pokojowemi organizacjami.

Handlarz żywym towarem

Usiłował uprowadzić 19-letnią maturzystkę.

Brześć nad Bugiem, 1. 11. (Od wł. kor) Naskutek listów gończych w pobliżu Filipowa ujęty został niejaki Marjusz AAcki, który zamierzał przeprowadzić do Prus Wschodnich 19-letnią maturzystkę Annę Tańkównę.

Aresztowany przyznał się, iż chciał Tańkównę w Prusach poślubić, jednak panna T. kaknajkategoryczniej stwierdziła, że Acki miał ją przeprowadzić do Litwy, gdzie posiada wuja i ciotkę.

Wjednym z zajazdów Acki w nocy usiłował zniewolić Tańkównę, która napastnika spoliczkowała. Wówczas Acki zagroził dziewczynie iż wyda ją w ręce władz, jako szpiega litewskiego.

Mimo tych gróźb, dziewczyna powiadomiła władze, które zatrzymały Ackiego.

Jak się okazało, zatrzymany Acki nie jest bynajmniej tym, za kogo się podaje lecz nazywa się Chaim Kimel i zajmuje się nielegalnym wywozem do Prus Wschodnich

nieletnich dziewcząt

i wieśniaczek, przeważnie z wol. wschodnich.

„Żywy towar" Kimel sprzedaje do domów publicznych lub eksportuje do Argentyny i Ameryki.

Kimel jest od dwóch lat poszukiwany przez władze i tropiony listami gończemi, ukrywał się bowiem pod fałszywemi nazwiskami i w dalszym ciągu uprawiał swój niecny proceder zanim nie został zdemaskowany.

Dolar 5.18

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.20, w placeniu 5.18; dolar złoty w żądaniu 8.92, w placeniu 8.91; funt angielski w żądaniu 26, w placeniu 25.80; rubel złoty w żądaniu 4.99, w placeniu 4.58; marka w żądaniu 1.97 w placeniu 1.96; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w placeniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.17.

Wieśniak odciął głowę młodzieńcowi.

Krwawy spór o miedzę.

STRYJ, 1.10 Rozegrała się w Rozhurczu obok Stryja tragedja rodzinna między tamt. wieśniakami Ilkiem Grymajłem, lat 19 i Wasylem Brezdeniem, lat 50. Od dłuższego czasu prowadzili oni

spór o miedzę

i nie mogli się pogodzić. W dniu wczorajszym Grymajło z jeszcze jednym gospodarzem młodym napadli na Brezdenia. Ten nie namyślając się długo, rzucił się z nożem w ręku na Grymajłę przydusił go kolanami i ciął nożem go tak, że odciął mu głowę. Post Stasiak natychmiast zatrzymał zabójcę i odstawił go do wydziału śledczego.

Syn obywatela ziemskiego

fałszerzem książeczek P. K. O.

Warszawa, 1. 10. — W Gdyni w jednej z instytucji zdefraudowano 4000 zł.

Władze policyjno - śledcze ustaliły, iż jednym z defraudantów był 30-letni Stanisław Wysocki, technik budowlany (Czerniakowska 27-a), syn obywatela ziemskiego. Prokurator Sądu Okręgowego w Gdyni zawiadomił radjotelegramem policję w stolicy. Wskutek tego wczoraj o godz. 3-ej do mieszkania Wysockiego przyjechali samochodem i motocyklem przedstawiciele policj śledczej i mundurowej.

Poszukiwanego przestępcę, który, jak się okazało, przyjechał z Gdyni o godz. 23-ej

zastano śpiącego.

Podczas osobistej rewizji znaleziono przy Wysockim około 1500 zł. gotówką i trzy fałszywe książeczki P. K. O. Wysockiego aresztowano i przeprowadzono do motocykla. W drodze, gdy motocykl na zakręcie zwolnił biegu, Wysocki wyskoczył i rzucił się do ucieczki.

Motocyklista - policjant oraz policjanci i wywiadowcy z samochodu pogonili, uciekającego zatrzymali, grożąc rewolwerami, w razie dalszego oporu lub ucieczki. Wysockiego przywiązanego rękami do motocykla przewieziono już bez przeszkód do Urzędu Śledczego. Po przeprowadzeniu dochodzenia — umieszczono go w więzieniu na Pawiaku.

Cztery osoby zginęły

w katastrofie samochodowej.

Berlin, 1. 10. — W miejscowości Werden w Westfalji wydarzyła się poważna katastrofa samochodowa. Samochód wiozący 4 osoby

najechał na drzewo.

Nastąpiła eksplozja zbiornika z benzyną. Wszystkie cztery osoby poniosły śmierć na miejscu.

TAJEMNICZE LABORATORJUM CHEMICZNE.

Gaz, który może uśpić całą armję.

Smaczny sen trwać może do 3-ch godzin.

Nowy Jork, 1. 10. — Przed komisją senatu badającą metody, jakiemi posługują się fabrykanci broni i amunicji zeznawał m. in. właściciel jakiegoś tajemniczego laboratorjum chemicznego w stanie New Jersey, zamieszany rzekomo w jakieś dostawy międzynarodowe. Zainterpelowany przez przedstawiciela Associated Press Giera oświadczył, że pozostaje w stosunkach z rządem Stanów Zjednoczonych, któremu właśnie ofiarował swój wynalazek

„usypiającego gazu".

Giera twierdzi, że gaz ten jest bezbarwny i nie ma żadnego zapachu. Ktokolwiek nim odetchnie zapada w sen, który trwa 2 do 3 godzin.

Po obudzeniu się nie odczuwa żadnych szkodliwych skutków gazu. Giera twierdzi, że zapomocą tego gazu można na odległość 100 metrów uśpić całą armję.

Wielkie nadużycia w majątku hr. Ledóchowskiego.

Dwaj urzędnicy i kasjerka sprzeniewierzyli 200 tysięcy zł.

KALISZ, 1.10 Wykryto olbrzymie nadużycia w ordynacji hr. Ledóchowskiego w Bendlewie Ordynacja ta składała się

z trzech wielkich majątków.

W wyniku przeprowadzonej rewizji natrafiono na ślady sprzeniewierzenia oraz systematycznych kradzieży, popełnianych przez kasjerkę i 2 urzędników. Dokonywali oni oszukańczych manipulacyj już od kilku lat. Według prowizorycznych obliczeń, suma sprzeniewierzenia wynosi

przeszło 200.000 złotych.

Oszustwa dokonano w ten sposób, że pieniądze, które wpływały do kasy o[illegible]ia cji, kasjerka zabierała, a w odpowiednich księgach fałszowali pozycje urzędnicy natomiast w nocy

wywozili wozami zboże.

które następnie sprzedawali za pół ceny. Trójkę oszustów aresztowano.

Nakaz płatniczy na miljon złotych

doręczono dyrekcji tramwai miejskich w Warszawie.

Warszawa, 1. 10. — Na ratuszu wielką sensację wywołała wiadomość, że urzędnicy skarbowi, którzy dokonywali kontroli ksiąg w dyrekcji tramwajów i autobusów miejskich, stwierdzili, że przez dłuższy czas mylnie obliczano opłaty z tytułu podatku dochodowego,

potrącane pracownikom.

Lustracja ksiąg stwierdziła, że w okresie od 1 stycznia 1925 r. do 1 grudnia 1932 r., t. j. w okresie blisko 8 lat, wskutek mylnych obliczeń podatku dochodowego, nie potrącono pracownikom 707 tys. zł. Wobec tego, że za niedokładne potrącenia opłat podatku dochodowego odpowiada pracodawca, suma ta należy się od tramwajów miejskich władzom skarbowym.

Oprócz tego należy się 20.000 zł. z tytułu dodatku kryzysowego i 62.000 zł. z tytułu 10-procentowego dodatku do podatku dochodowego.

Niezależnie od tego władze skarbowe ze względu na zwłokę obliczą odsetki w wysokości 1,25 procent miesięcznie od zaległych kwot. Razem więc należność od tramwajów na rzecz władz skarbowych sięga miljona zł.

Odpowiedni nakaz płatniczy został już doręczony dyrekcji tramwajów i autobusów miejskich.

Dziś zakończenie obrad

kongresu włókniarzy.

Łódź, dnia 1 października. Jak wiadomo wczoraj w sali I oddziału straży ogniowej przy ul. 11 Listopada 4 rozpoczęły się obrady Dziewiątego ogólnopolskiego kongresu włókniarzy.

Wczoraj odbyło się oficjalne otwarcie kongresu, powitanie przyjezdnych delegatów i konferencja wstępna.

Właściwe obrady kongresu, które doprowadzić mogą do powzięcia szeregu uchwał, wniosków czy rezolucyj oraz do ustalenia programu prac odbywają się dopiero dziś.

Obrady dzisiejsze rozpoczęły się o godzinie 9-ej rano. Przewodniczy p. Goliński.

Do południa toczyła się ożywiona dyskusja nad sprawozdaniami i taktyką związku.

Na popołudnie pozostało jeszcze kongresowi do rozpatrzenia pięć punktów porządku dziennego.

Obrady kongresu zakończą się wieczorem

Dzisiaj, we wtorek i w środę

składanie kopert trzydziestej pierwszej serji nagród za uważne czytanie.

Patrz str. 2-ga.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

METRO Przejazd 2 Główna 1 **ADRIA**
Dziś premjera! Pełna humoru i niefrasobliwej beztroski
Wesołe sytuacje! **NOC DLA CIEBIE** Śliczne melodje!
W r. gł.: **LIDJA BAAROVA i LUBA HERMANOVA**
NAD PROGRAM Aktualności FOX'a i P. A. T.

MIRAŻ 11-go Listopada 16
DZIS PREMJERA! Czołowy film reżyserja JACQUES'A FEYDERA
KOBIETY W JEGO ŻYCIU (Wielka gra)
Film odznaczony złotym medalem na Międzynarodowej Wystawie Filmowej w Wenecji.
W rol. główn. **Marie Bell i Richard Willm** Nad program: Tygodnik Fox'a i P. A. T

Życie ludzkie w obronie krów.

Krwawe strzępy na szynach.

Kobryń, 1. 10. (Od wł. kor.). Maszynista prowadzący pociąg z Kobrynia do Pińska, zauważył w pobliżu Horodca kilka krów na torze, które napróżno usiłował spędzić z szyn

jakaś starsza kobieta.

Prowadzący parowóz, przewidując wypadek, puścił w ruch wszystkie hamulce, dając równocześnie bez przerwy sygnały ostrzegawcze. Pociągu nie udało się jednak zatrzymać w porę. Kobieta, do ostatniej chwili, nie zważając na grożące niebezpieczeństwo, krzykiem i batem rozpaczliwie kontynuowała wysiłki, woląc raczej sama ponieść śmierć

niż stracić krowy.

Rozległ się krótki, urwany okrzyk. Pociąg zatrzymał się w odległości kilkunastu metrów, od tego miejsca, pozostawiając na torze

krwawe ludzkie strzępy.

Zabitą okazała się mieszkanka Kobrynia, 57-letnia Tekla Zwal.

Cel wysiłków Zwalowej, przypłaconych jej życiem, został osiągnięty — krowy ocalały.

Żona odrąbała sobie palec,

by przekonać męża, że go nie zdradza

Drohiczyn, 1. 10. (Od wł. kor.). Na posterunek P. P. w Drohiczynie zgłosił się mieszkaniec wsi Sieniewicze, 67-letni Jan Kalinowski, i zameldował, że zięć jego, Teofil Makowski, zam. wpobliżu wsi, maltretuje i znęca się w okrutny sposób nad jego

córką 35-letnią Marjanną,

która zmuszona była opuścić jego dom.

Policja wszczęła dochodzenie. Ustalono, że córka Kalinowskiego wyszła za mąż za Makowskiego przed 13 laty. Od chwili zamążpójścia zdarzały się między nimi częste kłótnie i awantury, wywoływane przez Makowskiego po pijanemu.

Kiedy Makowski wyjechał ze sprzętami, a żona została w domu, przyszedł znajomy, niejaki Wacław Kraków ka. Kiedy rozmawiali, powrócił Makowski. Zauważywszy go, Krakówka zbiegł Wówczas w umyśle Makowskiego zrodziło się podejrzenie, że

żona go zdradza.

Zaczął ją bić batem, a następnie zażądał by na udowodnienie niewinności odrąbała sobie palec.

Makowska udała się do sąsiedniej izby i w zdenerwowaniu odrąbała sobie

palec u lewej ręki.

Makowskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Stanie on wkrótce przed sądem okręgowym.

Dwaj rolnicy zabili kobietę.

Trup w łóżku.

Ze Stanisławowa donoszą:

Do mieszkania Dmytra Hryciuka, rolnika w Kniażu, powiatu śniatyńskiego przyszedł nieznany osobnik i uderzył tępem narzędziem leżącą na łóżku żonę Dmytra, Annę. Po tym czynie sprawca zbiegł, przez nikogo niespostrzeżony. Denatka na skutek załamania czaszki zmarła. Policja państwowa wszczęła natychmiast po wypadku energiczne dochodzenia, które uwieńczone zostały dodatnim rezultatem. Aresztowana jako podejrzanych o dokonanie tego morderstwa 22-letniego Wasyla Hnidana i 21-letniego Dmytra Todoruka, rolników z Kniaża. Zbrodni dokonano na tle nieporozumień majątkowych.

POSZUKUJĘ 2-ch zdolnych 1-ej klasy czeladników krawieckich. Wynagrodzenie 80 złotych miesięcznie i utrzymanie Zgłoszenia Mach, Radomsko, Narutowicza 46.

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Specj. chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych, 6-go Sierpnia 2, telefon 118—33, przyjmuje od 9—12, 2—4 i od 8—9 wiecz., w niedziele i święta od 10—1 popoł. Dla pań oddzielna poczekalnia. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktór WOŁKOWYSKI
przeprowadził się na ul. Cegielnianą 11, telefon 238—02. Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne. Przyjmuje od godz. 8—12, do 4—9, w niedziele i święta od 9—1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Lecznica „OMEGA“
GŁOWNA 9, telefon 142-42.
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen lampa kwarcowa
STACJA ZAPOBIEGAWCZA
czynna całą dobę.
PORADA 3 ZŁ.

H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Powrócił.
CEGIELNIANA 7. Tel. 141-32.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, 5—8 wiecz
W niedzielę i święta od 9 do 11 rano.

Dr. Med. Niewiażski
powrócił
al. Andrzeja 5 Tel. 159-40
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. (Porady seksualne
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp.
W niedziele i święta od 9—1 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 90, tel. 129-45
Przyjmuje od 8 — 2 i od 5 — 8 wiecz.
w niedziele święta od 8 — 2 po poł.

DR. MED.
M. Rundsztajn
akuszerja i choroby kobiece
POMORSKA 7, tel. 127-84
Przyjmuje od godz. 4 — 7 wiecz.

10 ZŁOTYCH miesięcznie, urzędnikom na wypłatę konfekcja, obuwie, bielizna, manufaktura, firanki. Chari. Piotrkowska 37 w podwórzu.

DR. HELLER
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
TRAUGUTTA 8, tel. 179-89.
Przyjmuje od 8—11 r. i od 4—8 wiecz.
W niedziele i święta 11—2 p. p.
dla niezamożnych ceny lecznic
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Przychodnia Wenerologiczna
Lekarzy specjalistów
ZAWADZKA 1, tel. 205-38
czynna od 8 rano do 10 wiecz.
Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne (Porady seksualne).
Stacja zapobiegawcza czynna całą dobę
Dla pań oddzielna poczekalnia. Porada 3 złote.

Lecznica Piotrkowska 294
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach 2 razy dziennie
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
Porada 3 złote.

Dr. med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz.
w niedziele święta od 10 — 12 w poł.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Dr. med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne moczopłciowe.
NAWROT 32. Tel. 213-18
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Dr. Med.
M. KLACZKO
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 — 2 od 6 — 8 po poł.
Ceny lecznicowe.

Dr. med.
MARKOWICZOWA
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
ZAWADZKA 14. Tel. 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór.

D med'r.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
Przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy!

Trzydziesta druga serja nagród

za uważne czytanie

Dzisiaj rozpoczęliśmy trzydziestą drugą serję nagród za uważne czytanie. Celem przekonania się, czy numer przeglądany jest uważnie, zamieszczać będziemy w jednym z podtytułów na stronicy 4-ej.

umyślny błąd,

polegający na wstawieniu zamiast jednej z liter CYFRY. (Np. Nap3d w zaścianku).

Słowo z cyfrą należy codziennie wyciąć i nakleić na kartce w ten sposób. aby słowa te następowały po sobie

w kolejności cyfr od 1—7

Kartkę z siedmiu słowami — cyframi bez żadnych dopisków należy włożyć do niezaklejonej koperty i WRZUCIĆ DO SKRZYNKI

w redakcji „Echa" przy ulicy Żwirki 2 w Łodzi

lub w filji przy ul. Piotrkowskiej 11.

(Adres nadawcy na odwrocie koperty) Władze pocztowe zawiadomiły nas, że Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty. Między uważnych czytelników redakcja

co tydzień rozdzieli 11 nagród pieniężnych

w następującej wysokości:

1 nagroda 25 złotych
1 nagroda 20 złotych
1 nagroda 15 złotych
8 nagród po 5 złotych.

„Gorący" koniec września

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

ŁÓDŹ, 1 października. Wczorajszy wieczór w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego upłynął pod znakiem krwawych bójek, których zanotowano kilka.

O godzinie 9 wieczór na ulicy Towarowej został napadnięty przez kilku osobników 35-letni Stanisław Leśniewicz, robotnik, zamieszkały przy ulicy Obywatelskiej 41.

Leśniewicz pokłuty nożami, odniósł trzy głębokie rany pleców. Rannego przewieziono na kurację do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Przy ulicy Kościelnej w Chojnach, w bójce odnieśli okaleczenia Władysław Ozienkiewicz (Kościelna 4), Stefan Bergenda (Nowozarzewska 7), oraz Kazimierz Studziany zamieszkały przy ulicy Obywatelskiej 41 Ten ostatni wyszedł z bójki najgorzej, bowiem postradał muszlę prawego ucha. Poszkodowanym udzielił pierwszej pomocy lekarz Ubezpieczalni Społecznej.

W podwórzu domu przy ulicy Nowopolskiej 17 w czasie bójki sąsiedzkiej zostali dotkliwie poturbowani Stanisław Urbaniak, Karolina Wieczorkiewiczowa i Józef Kozewa. Wszystkim udzieliło pomocy pogotowie Ubezpieczalni Społecznej.

Na ulicy Szopena został pobity 26-letni Józef Szkobel (Szopena 4) Szkobel odniósł 7 ran tłuczonych głowy. Ofierze bójki udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

O godzinie 12 w nocy przy zbiegu ulic Gdańskiej i Legjonów został napadnięty przez kilku podejrzanych osobników Jan Będkowski, zamieszkały przy ulicy Abramowskiego 30. Napastnicy zażądali od Będkowskiego pieniędzy na wódkę, a kiedy odmówił, pobito go. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Dom desperatów przy ul. Andrzeja 7.

Śmiertelny skok z IV-go piętra.

Łódź, dnia 1 października. Wczoraj o godz. 11-ej wiecz. pogotowie ratunkowe i 7 Kom. P. P. zaalarmowane zostały wiadomością o samobójstwie w domu przy ulicy Andrzeja 7.

W chwilę później przed wymienionym domem zatrzymała się karetka pogotowia Przed poprzeczną oficyną leżał w kałuży krwi mężczyzna, który wyskoczył

z okna 4 piętra.

Denat już nie żył. Samobójca upadł na głowę, która się dosłownie zmiażdżyła, tak że trudno jest nawet ustalić, jak samobójca wyglądał. Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów, to też dotąd nie udało się zidentyfikować zwłok.

Samobójca jest mężczyzną w sile wieku, lat około 50, elegancko ubrany, chrześcijanin.

Jak się okazuje, samobójca kręcił się wieczorem po podwórku wymienionej posesji. Widziano go jak przechadzał się nerwowym krokiem

paląc papierosy.

Około godz. 11 wiecz. nieznajomy wszedł do oficyny, skąd po chwili wyskoczył z okna pozostawiając na parapecie elegancki pilśniowy kapelusz.

Zwłoki samobójcy przewiezione zostały do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej.

Przy sposobności nadmienić należy, że nie jest to pierwszy wypadek rzucenia się z okna domu przy ul. Andrzeja 7 wdół. W ciągu niespełna roku jest o już trzeci śmiertelny wypadek samobójstwa osób obcych, które celowo wchodzą do owego domu, by pozbawić się życia.

Znów szary dzionek...

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 1. 10. — W dniu dzisiejszym o godz. 8 rano temperatura wynosiła 12 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 7 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 748,4 milimetra. Tendencja barometryczna — nierównomierny spadek ciśnienia.

Wiatry zachodnie z szybkością do 4 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego chmurno z przejaśnieniami.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
Łódź-Piotrków.
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o godz. 8, 9, 11, 13, 15, 17 i 19 z ul. Wólczańskiej 252 przy Dworcu Południowym.
Czas przyjazdu godzina 1.30 Cena zł. 3.40.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Powracającego z Genewy ministra Becka powitały w Koluszkach delegacje stowarzyszeń łódzkich, a w Warszawie oczekiwały go na dworcu olbrzymie tłumy i rząd w komplecie. Przemówienie powitalne wygłosił prezes komitetu propagandy Czynu Polskiego prof. dr Michałowicz.

(—) Wczoraj wrócili do Warszawy zwycięzcy w zawodach o puhar Gordon - Benetta, zdobywcy pierwszej nagrody kpt. Hynek i por. Pomaski oraz zdobywcy drugiego miejsca, kpt. Burzyński i por. Zakrzewski

(—) Wczoraj o godz. 13 marsz. Piłsudski przyjął w Moszczenicy zwycięskich lotników tegorocznego Chellenge'u, kpt. Bajana i sierż. Pokrzywkę w obecności dowódcy 2 p. lotniczego, płk. Lewandowskiego, płk. dypl. Wartha, płk. dypl. Strzeleckiego i kpt. Lepeckiego. Pan marszałek dłuższą chwilę gawędził z lotnikami, omawiając szczegóły zwycięskiego lotu.

(—) Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie mostu im. Marsz. Piłsudskiego na Wiśle pod Modlinem.

(—) Organ PPS w Krakowie „Naprzód" zpowodu trudności finansowych przestał wychodzić. Agendy jego przejął warszawski „Robotnik".

(—) Wobec redukcji około 100 urzędników i urzędniczek w Ubezpieczalni łódzkiej związki postanowiły interwenjować, aby w pierwszym rzędzie zredukowano urzędników i urzędniczki, których najbliżsi, t. j. żony czy mężowie pracują również w Ubezpieczalni.

(—) W sali kina Resursa przy ul. Kilińskiego 123 odbyło się wczoraj walne zebranie strajkujących robotników przemysłu kotonowego. W zebraniu wzięło udział 800 osób.

Ze sprawozdania wynika, że konferencja wzajemna z przemysłowcami wyznaczona została na czwartek, dnia 4 b. m., przyczem przemysłowcy oświadczyli, że warunki wysunięte na początku strajku podtrzymują jednak gotowi są iść na ustępstwa.

Zebrani powzięli uchwałę, iż komisja strajkowa oraz związki zawodowe powinny podjąć pertraktacje z tem jednakże, że zasadnicze postulaty robotnicze zostaną utrzymane oraz że przemysłowcy zagwarantują prawa robotnicze i płace, na które uczynili zamach.

Poza tem zebranie jednogłośnie uchwaliło kontynuować strajk, który trwa od siedmiu tygodni i nie przerywać akcji, aż do czasu uwzględnienia przez przemysłowców postulatów wysuniętych przez robotników.

W tym też sensie wystosowana zostać ma ze strony strajkujących odpowiedź do inspektora pracy.

(—) Wczoraj w Łodzi rozpoczął swe obrady dziewiąty kongres związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włókienniczego.

Na kongres ten przybyło ponad 100 delegatów ze wszystkich ośrodków przemysłu włókienniczego Polski, jak również członek rady naczelnej międzynarodówki włókienniczej z siedzibą w Londynie oraz przedstawiciel czechosłowackich włókniarzy.

Dziś wygłoszone zostaną następne referaty i uchwalone będą rezolucje.

Wczorajsze uroczystości religijne

Ku czci św. Jana Bosko.

ŁÓDŹ, 1 października. Wczorajsze uroczystości ku czci św. Jana Bosko miały charakter niezwykle podniosły. Udział w nich wzięło kilkadziesiąt tysięcy osób. Uroczystości zapoczątkowane zostały nabożeństwem o godzinie 8 i pół rano w kościele ks. ks. Salezjanów przy ulicy Wodnej.

Po nabożeństwie ks. prałat ur. Bączek w asystencji kapituły i duchowieństwa łódzkiego przeprowadził procesjonalnie relikwje św. Jana Bosko do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej. Procesja ta przeciągnęła ulicami Wodną, Rokicińską, Główną i Bandurskiego do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej, gdzie ze szczytów kościoła, przy ołtarzu z obrazem św. Jana Bosko odprawił Pontyfikalną Sumę JE. ks. biskup dr. Kazimierz Tomczak. W czasie nabożeństwa okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kan. Stańczak.

O godzinie 6 popołudniu w kaplicy ks. ks. Salezjanów odbyła się uroczysta akademja ku czci św. Jana Bosko. W akademji wzięli udział JE. ks. biskup dr. Tomczak w asystencji kapituły i duchowieństwa łódzkiego oraz przedstawicieli władz i ponad 3000 osób.

Akademja miała przebieg poważny i uroczysty. Zakończeniem jej było przemówienie JE. ks. biskupa dr. Tomczaka.

Po zakończeniu uroczystości wczorajszych relikwie św. Jana Bosko przeniesione zostały do kościoła ks. ks. Salezjanów przy ulicy Wodnej.

ZYCIE ZGIERZA

KOŁO ABSOLWENTÓW P.S.H.

W Szkole Handlowej odbyło się informacyjne zebranie półroczne członków Koła Absolwentów tejże Szkoły. Na przewodniczącego zebrania został wybrany p. Augustyniak.

Jak wynika ze złożonych sprawozdań Koło funkcjonuje dość dobrze, wciągając do pracy zastępy „świeżo upieczonych" absolwentów. Między innemi podano do wiadomości o mającym się odbyć w dniach 6 — 7 października w Warszawie zjeździe delegatów Kół Absolwentów z całej Rzeczy pospolitej. Na zjazd ten z ramienia Koła zostali wydelegowani pp.: Nowak i Pawlak Przy opracowaniu programu na następne półrocze została powołana „Rada Przyboczna", skład której wynosić będzie do 11 osób. Zadaniem tejże Rady będzie wytknięcie nowego planu oraz pewnego rodzaju pomoc w formie doradczych wskazówek dla zarządu.

Istniejąca swego czasu, a obecnie częściowo zaniedbana Sekcja Kobiet ma być powołana do życia. Zadaniem sekcji byl wyrób wszelakiego rodzaju chustek, obrusów, kilimów i innych wartościowych rzeczy. Jako termin pierwszego zebrania „Rady Przybocznej", został wyznaczony dzień 5 października, godz. 19 wiecz. Na tem zebranie zostało zakończone.

SKRUSZONA GRZESZNICA.

Trudny powrót do uczciwego życia.

Chicago, we wrześniu

Cała Ameryka interesuje się sensacją która się rozegrała niedawno w Chicago Bohaterką tego wydarzenia jest zbiegła aresztantka, która sama się oddała w ręce policji, bo świat podziemny chciał ją ponownie wciągnąć do swych zbrodniczych sprawek, przy pomocy których gangsterzy łatwo zarabiają ogromne sumy. Kiedy dziewczyna odmówiła dalszego udziału w imprezach swych dawnych kolegów, ci ostatni grozili jej straszliwą zemstą. Nie chcąc narażać na niebezpieczeństwo swego życia, nieszczęsna kobieta wolała powrócić do więzienia i odsiedzieć swą 10 letnią karę, od której rok temu umknęła.

Powrót skruszonej grzesznicy odbył się w sposób następujący. Przed pewnym czasem na posterunek policyjny w Chicago przybyła piękna dziewczyna na lat 20. Weszła wylękniona z rozczochranemi włosami i rękami w pozie błagającej.

— Zaprowadźcie mnie znowu na Czarcią wyspę— zawołała do kapitana policyjnego rozpaczliwym głosem.

Stróż prawa spojrzał na nią ze zdziwieniem. Wiedząc, że Czarcia Wyspa jest kolonją dla przestępców francuskich. Po wymowie jednak dziewczyny poznał on, że nie jest Francuską lecz Amerykanką. Policjanci zrazu sądzili, że mają do czynienia z obłąkaną. Po przesłuchaniu jej okazało sie jednak że jest ona osławioną Ireną Mac-Can, która przed rokiem uciekła ze stanu Missury, dokąd zesłano ją do więzienia na dziesięć lat

za udział w morderstwie

Zarazem wydała się tajemnica owej Czarciej Wyspy, pod którą to nazwą miała właśnie na myśli więzienie, w którem siedziała posługując się określeniem wyczytanem w pewnej gazecie.

Spokojnym, powściągliwym tonem zakomunikowała detektywom cierpienia, jakich doznała po ucieczce, oraz powód, który skłonił ją do skruchy. Kiedy się znalazła na wolności, sądziła, że teraz będzie mogła powrócić do uczciwego towarzystwa i prowadzić życie pracowite i skromne. Okazało się, że jest inaczej. Z jednej strony trapiła ją myśl że się jej wszędzie szuka, zdawało się że dziś— jutro ją schwytają i że wpadnie w sidła zastawione na nią przez policję. Z drugiej strony —a to było rzeczą główną— przyjaciele ze świata pragnąc zbiegłą aresztantkę znowu wciągnąć w swe zbrodnicze interesy.

— Dobrze wiedziałam, że jeżeli świat podziemny grozi, to swe pogróżki wypełni na sto procent. Dać się zaś wciągnąć do nowych przestępstw nie chciałam. Odmówić zaś współdziałania znaczyłoby narazić życie na niebezpieczeństwo. To też zdecydowałam, że najlepszem wyjściem będzie powrócić do "paki". Tam przynajmniej na dłuższy czas jestem ochroniona przed terorem.

— Dotarłszy do Chicago, otrzymałam posadę kelnerki w porządnej restauracji. Kilku z moich dawnych kolegów przypadkowo mnie spotkało, a po krótkim czasie świat podziemny już wiedział że wyniosłam się z więzienia. W dodatku wszystkie gazety

zamieściły mój wizerunek,

więc banda mnie poznała.

Irena bardzo wcześnie zakosztowała życia więziennego. Jeszcze nie miała lat dwudziestu, gdy aresztowano ją wraz z mężem za to, że ta parka usiłowała uwolnić pewnego więźnia z więzienia w Missury. Dozorca więzienny E. A. Bray stawiał opór, wybuchła zacięta walka na rewolwery i Bray został podziurawiony jak sito gradem kul, poczem padł trupem.

Parka oczywiście zaraz drapnęła. Policja następnie znalazła w więzieniu odłamek obcasu z bucika damskiego, Dzięki temu śladowi udało się policji schwytać renę po paru dniach a w krótce odnalazła także Alberta Mac-Cana obo je odlano zaraz pod sąd. Albert skazany został przez przysięgłych na powieszeny, ale wyrok nie został wykonany lecz zamieniony został potem na więzienie 50-letnie, Irenę zaś zesłano do więzienia w Missury na lat dziesięć.

W więzieniu porozumiała się z drugą aresztantką Edną Morey, przestępczynią ze sporym stażem kryminalnym. Obie w ciszy opracowały zuchwały plan ucieczki, przyczem dzięki ich przebiegłości plan ten im się udał. Pewnego pięknego poranka aresztantki

przecięły kraty

swych cel przy pomocy przemyconych pilników i innych narzędzi.

Przybyła tedy do Chicago, kręciła się bez centa w kieszeni i szukała wsparcia u swych dawnych znajomych. Tu jednak rozpoczęła się jej niedola. Jej jedyna córeczka znajduje się u jej matki w Birminghamie (Alabama). Za każdym razem gdy Irena przypomina sobie swą dziewczynkę, łzy jej stają w oczach.

—Spodziewam się, że jeszcze kiedyś wyjdę z więzienia i będę mogła wychowywać moją córeczkę jako uczciwe, grzeczne dziecko. —rzekła Irena policji. I niech moja smutna, głęboko tragiczna przeszłość pójdzie w niepamięć.

Alski.

U ludzi cierpiących na żołądek i kiszki zaleca się stosowanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa"**. Pytajcie się lekarzy.

Orgje w czerwonym salonie.

Szkielety ludzkie pod piwnicą.

Przed kilku dniami w jednym ze starych domów w Budapeszcie pękła rura wodociągowa. Robotnicy musieli zerwać nierwny bruk na ciasnem powdórzu i wykopać w celu naprawy wodociągu głęboki na 5 metrów dół, sięgający aż pod piwnice domu. W wilgotnej i śliskiej ziemi poniżej jednej z piwnic łopaty

zazgrzytały nagle,

trafiając na opór. Po pewn. wysiłku wydobyto z ziemi pokryte pleśnią resztki szkieletu i czaszkę ludzką. Przerwano natychmiast roboty i wezwano policję. Komisja urzędowa poleciła dalej ostrożnie kopać. Wkrótce ukazał się nowy szkielet.

Łatwo było poznać, że zwłoki zostały swego czasu poćwiartowane. Jeden ze szkieletów męskich miał na piszczelach rąk i nóg ciężkie kajdany żelazne. Obok kości nie znaleziono żadnych szczątków ubrania, musiano więc zwłoki ludzkie pochować w tem miejscu zupełnie nago

Instytut antropologiczny, zapytany w tej sprawie, orzekł, że na miejscu znalezionego znajdował się przed kilkuset laty cmentarz. Już dawniej odkopywano tam szkielety ludzkie. Prawdopodobnie były to prochy straconych niegdyś zbrodniarzy, których pogrzebano bez trumny i ubrania. Ćwiartowanie zwłok było w dawnych wiekach jedną z kar. dlatego nie trzeba dopatrywać się w tej sprawie żadnej zbrodni. Na tem zakończyła swe prace komisja.

Lecz nagle zaszedł zwrot, który skierował sprawę na inne tory. Gdy bowiem robotnicy zaczęli kopać głębiej natknęli się na rury

dawnych wodociągów

które były naprawiane w 1904 r. Jasnem się stało, że szkielety mogły leżeć w ziemi pod piwnicą najwyżej 30 lat. Gdyby znajdowały się bowiem w odkrytem obecnie miejscu, musianoby je zauważyć podczas prac restauracyjnych.

Wobec tego odkopano je, ostrożnie zapakowano i odesłano do Instytutu antropologicznego. Ścisłe badania potwierdziły tezę, że kości spoczywały pod piwnicą 30 do 40 lat. Wszczęto więc śledztwo. Przesłuchano najstarszych mieszkańców domu i zbadano archiwum urzędu meldunkowego. Natrafiono przy tem na cenny ślad. Dom ten miał na przełomie 19 i 20 wieku

złą sławę.

W piwnicy był skład beczek obok warsztatu stolarskiego, którego właściciel był kryminalistą i b. żołnierzem francuskiej Legji cudzoziemskiej, który wiele lat spędził na Wyspie Djabelskiej Prócz tego mieszkał tam handlarz koni, który później za kilka mordów został skazany

na dożywotnie więzienie.

Od 1902 do 1906 roku zajmował mieszkanie w tym domu rosyjski impresarjo artystyczny Cofanești, który odkrył swego czasu słynną tancerkę, zwaną "królową Wschodu. Występowała ona w głównym wówczas nocnym lokalu budapeszteńskim.

Cofanesti żył niezwykle tajemniczo Jego mieszkanie było

miejscem dzikich orgij,

które rozgrywały się w t. zw. "czerwonym salonie". Gdy Cofonesti znikł nagle z Budapesztu, policja polityczna stwierdziła, że był on szefem międzynarodowej szajki szpiegowskiej. Badania policji nie są obecnie jeszcze zakończone i mogą przynieść niezwykłe sensacje.

Ważny dokument w kasie jasnowidzącej.

Kto zamordował siostrę powstańca?

W Jassach została niedawno zamordowana staruszka Elżbieta Makowejska która w mieście zażywała sławy jasnowidzącej. Policja stanęła przed zagadką gdyż tło rabunkowe było wykluczone albowiem mordercy zostawili

nienaruszoną biżuterję,

a tylko porozrzucali popiery i listy staruszki. Obecnie w śledztwie nastąpił sensacyjny zwrot. Do prokuratury w zerniowcach zgłosił się krewny zamordowanej, niejaki Mikołaj Makowejski, urzędnik prywatny, który złożył sensacyjne wyjaśnienie, mogące się przyczynić do rozwikłania tajemniczej zbrodni.

W Kongresówce mieszkał bogaty szlachcic Edward Makowejski, którego rozległe dobra skonfiskował rząd carski

po powstaniu 1863 r.

Powstaniec uciekł na Bukowinę, gdzie za małą sumę sprzedał cały swój majątek w Polsce krewn. o tem samem nazwisku, poczem wraz ze swoją nieletnią siostrą Elżbietą, zamieszkał w Jassach. Gdy Edward M. zmarł, okazało się przy porządkowaniu jego papierów, że dokument sprzedaży jego dóbr znajduje się jeszcze w jego kasie ,czyli, że zmarły był nadal właścicielem rozległych dóbr które rząd Polski byłby zobowiązany zwrócić prawowitemu właścicielowi.

Mikołaj M., który powyższe zeznania złożył, podejrzewa, że krewni tego Makowejskiego, którzy u powstańca dobra odkupili, przypuszczali, iż dokumenty sprzedaży znajdują się w posiadaniu zamordowanej siostry Edwarda, Elżbiety i starali się

wejść w ich posiadanie.

Podejrzenie to opiera także na tym fakcie, że nazajutrz po zbrodni niewykryci dotąd sprawcy włamali się do mieszkania denatki i nie naruszając biżuterji, przeszukali i zabrali część dokumentów.

Policja, mając te nowe nici śledztwa w ręku, gorączkowo pracuje nad wyjaśnieniem tajemniczej zbrodni w Jassach

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Piotr Florjański

JEGO KRÓLEWSKA MOŚĆ PIENIĄDZ

4 POWIEŚĆ

— Tak, ale to przecież projekty dalekiej przyszłości. Narazie nie może się pan żenić, więc tymczasem niema o czem mówić.

— Czy możemy liczyć na zezwolenie pani w przyszłości?

— Znamy się jeszcze tak mało, i tyle czasu mamy przed sobą, że poruszymy ten temat, gdy stanie się aktualny. Może pan u nas bywać, będzie mi bardzo miło, ale muszę pana o jedno prosić: niech pan nie chodzi z Zulą sam na sam do kawiarni, ani do żadnych miejsc, gdzie znajomi mogliby was spotkać razem. Nie chcę, aby Zula narażała się na plotki — oświadczyła hrabina głosem tak stanowczym, że biedny Bolek zamilkł. Jakież argumenty przytoczyć? Po takim wstępie dalsza dyskusja zdawała się grozić czemś jeszcze gorszem. Nie pozostawało nic innego, jak kapitulować, należało jednak coś powiedzieć, może podziękować za zaproszenie.

— Mama nie zabrania nam widywać się, panie Bolku, ani uważać się za narzeczonych. Co nam to szkodzi że nasze zaręczyny nie są oficjalne, nikt nie będzie o nich wiedział, to i nie będzie plotkował—dodała mu otuchy Zula.

Bolek wstał i pożegnał sie.

— Dziękuję pani za pozwolenie bywania — rzekł na pożegnanie.

Za drzwiami odetchnął swobodnie jakby odzyskał utracona wolność.

— Straszne to było. Chwała Bogu, skończyło sie. Swoją drogą Zulka ma rację: co nam to wszystko szkodzi, skoro możemy się widywać. Kochana moja dobra Zulka.

* * *

Po odejściu narzeczonego Zula spojrzała na matkę, w nadziei i wyczytania z jej twarzy wrażenia, jakiego doznała. Hrabina milczała, zajęta swoją robotą, a Zula zabrała się do sprzątania i zmywania naczyń. Przestawiła wazony z kwiatami, wyniosła tacę i zjadła resztę ciastek. Wreszcie odważyła się na pytanie:

— Jak się mamie podobał Bolek?

— Młokos — padła lakoniczna odpowiedź.

— Mając dwadzieścia cztery lata, trudno wyglądać na pięćdziesiąt.

— Nie chodzi tu o lata ani o wyraz twarzy, ale zupełnie o coś innego.

— A więc o co?

— To tak trudno określić, moja Zulo, sąd o ludziach jest rzeczą tak indywidualną. Co do mnie, nie zwracałam nigdy uwagi na takich młodzieniaszków — jedynie człowiek dojrzały, doświadczony, obyty ze światem, słowem mężczyzna, a nie dzieciak, mógłby mi się podobać.

— Przecież tatuś miał dwadzieścia pięć lat jak się żenił.

Pani Teresa spojrzała na portret męża, przystojnego, eleganckiego mężczyzny, i uśmiechnęła się ironicznie, porównując w duchu hrabiego Izdorskiego i tego nędznego smarkacza, jakim był Urban.

— Tak, twój ojciec miał dwadzieścia pięć lat jak się żenił, to prawda, ale miał już wyrobioną pozycję i opinję. Świetnie rządził swym majątkiem i liczono się z jego zdaniem. Był rozumnym i statecznym człowiekiem. Moja matka była spokojna o moją przyszłość, wiedząc, w czyje ręce oddaje córkę.

— Gdyby Bolek był majętnym, to mama patrzyłaby na niego innym wzrokiem i również wzbudzałby zaufanie. Jednak majątek to rzecz krucha, dziś jest a jutro go niema. Co nam dziś pozostało z tego, co było?

— Padłyśmy ofiarą kataklizmu, jednego w swoim rodzaju. Nie zwłasnej winy przecież zmuszone jesteśmy ugiąć się pod ciężkiem brzemieniem biedy. Łudziłam się nadzieją, że ty przynajmniej wyzwolisz się z tego jarzma i że zaznasz lepszego losu.

— Wolę Bolka od fortuny, nie chodzi mi o zbytki. Pan Bóg dał nam zdrowie i siły, abyśmy sobie sami zdobywali to, czego nam potrzeba.

— To też wolna wola, moje dziecko, niech każdy dąży do tego, co uważa za szczęście, zaznaczam jedynie, że jestem bardziej wymagająca od ciebie i nie mogłabym czuć się szczęśliwą, będąc pozbawioną wszystkiego, co zapewnia życie kulturalne i swobodne. Nigdy nie byłam skąpa. Cenię pieniądz jako środek pomocniczy lecz konieczny.

— Praca go daje.

Hrabina uśmiechnęła się tylko wzgardliwie i nic nie odrzekła.

Zula z miną tajemniczą wsiadła do tramwaju i rozejrzała się dookoła badawczym wzrokiem, jakby się czegoś obawiała. Jednak nikt z pasażerów nie śledził jej, nie zwracała niczyjej uwagi, ale ona bała się ciągle jakiegoś urojonego niebezpieczeństwa. Cel wędrówki tchnął urokiem zakazanego owocu. Tramwaj jechał ulica Puławską, publiczność zmieniała się na przystankach. Zula z zainteresowaniem obserwowała każdą nową twarz.

W miarę oddalania się od centrum miasta, wygląd ulicy przybierał inny charakter. Błoto zanieczyszczało bruk, kamienice coraz niższe, nędzniejsze, ciągnęły się nad wyboistym chodnikiem. Publiczność składała się z samych Żydów, chałaciarzy i przekupek. Tramwaj teraz minął już przedmieścia, wszyscy pasażerowie powysiadali. Zula jedna dojechała do końcowego przystanku, który był już w szczerem polu. Uśmiech radosny rozjaśnił jej twarz na widok oczekującego ją Bolka.

— Widzisz, Zulko, na wszystko jest rada, zakazano nam chodzić razem do kawiarń i tam gdzie grozi spotkanie ze znajomymi, ale nikt nam nie zabronił przechadzki w polu—śmieli się oboje jak dzieci, którym udało się spłatać dobrego figla.

— Serce biło mi ze strachu przez całą drogę — wyznała Zula.

— Dlaczego?

— Bałam się spotkać kogoś znajomego.

— Czy nie wolno ci jeździć tramwajem? Czy może miałaś wypisane na czole, że na ciebie tu czekam? — żartował z niej Bolek.

— Sama nie wiem, czego się bałam.

Dzień był chłodny ale słoneczny i przepojony zapachem wiosny. Pola zieleniały się dookoła. Skowronki unosiły się w powietrzu, nucąc swą pieśń radosną.

Zula i Bolek szli wąską miedzą. Rozmawiali wesoło, ciesząc się wolnością. Krótkie chwile spędzane w mrocznem mieszkaniu na Nowomiejskiej nie zadawalały ich wcale. Czuli sie skrępowani, nawet w nieobecności hrabiny. Potrzebowali większej swobody, innego otoczenia, szerszego horyzontu. Ciasny salonik wydawał się im więzieniem.

— Jak to miło uciec z miasta i odetchnąć świeżem powietrzem — zauważyła Zula.

— Niech żyje wolność! — wrzasnął Bolek z całych sił, rad, że może krzyczeć bezradnie.

— Bolku, wezmą cię za warjata.

— Kto? Przecież nikogo niema, można nietylko krzyczeć, ale też...

I nagle objął Zulę i począł całować zapamiętale jej oczy policzki, szyję. Broniła się słabo i wreszcie, zwyciężona, przylgnęła ustami do jego ust. Trwali w długim pocałunku, aż spłoszył ich jakiś szmer, ale były to tylko wrony zrywające się do lotu

— Widzisz, nawet wrony zgorszyły się! — zawołała Zula.

— Przeciwnie, posłuchaj jak kraczą z zadowoleniem nad naszemi głowami, witają nas jak miłych gości

— Może gniewają się na nas po swojemu?

— Przecież nic złego nie robimy. Całujemy się, bo się kochamy, one to rozumieją lepiej od ludzi. Poczciwe, kochane wrony zawsze je lubiłem.

— Takie czarne brzydkie ptaki.

Ale dla Bolka nie było nic czarnego, nic brzydkiego. Świat w jego oczach był różowy i tchnął radością. Piękna była świeża buzia Zuli, niebieskie jej oczy patrzyły na niego pełne miłości, ponętne usta uśmiechały się zalotnie, a dwa dołeczki w różowych policzkach miały niewysłowiony urok.

— Ty moja Paniusiu najdroższa, zabaweczko najmilsza, paniusiu śliczna, kociaku niebieski — mówił w uniesieniu.

— Nie mam nic przeciwko niebieskiemu kociakowi, bo taki okaz jeszcze nie istniał, ale nie chcę być ani lalusią, ani zabaweczką, ani też paniusią, czemu mnie tak nazwasz?

— Moja siostra Elżunia miała kiedyś lalkę, którą nazywaliśmy „Paniusia".

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Po opadnięciu wód w Wiśle nastąpiło już częściowe wznowienie robót regulacyjnych na rzece na odcinku Góra Kalwarja — Warszawa — Modlin. Poza tem prowadzone są już normalne roboty przy budowie stoczni w porcie Czerniakowskim i kanału na Żeraniu. Przy wszystkich tych robotach zatrudnionych jest obecnie około 1000 robotników.

•

Dwoje świetnych współczesnych pisarzy polskich przemówiło ze scen warszawskich w bieżącym tygodniu. Znakomita poetka Marja Pawlikowska - Jasnorzewska zabrała głos w „Egipskiej pszenicy" na scenie Teatru Nowego w obronie prawa kobiet dzisiejszych w pełni życia a uczyniła to w formie równie fascynującej i świeżej, jak tego dokonała w ubiegłym sezonie w „Niebieskich zalotnikach", granych w ciągu dwóch miesięcy z wielkim sukcesem w Teatrze Małym. Reżysersko opracował sztukę M. Pawlikowskiej — Janusz Warnecki. Role główne znalazły odtwórców w Marji Gorczyńskiej i Januszu Warneckim. Inne role grają: Dulębianka, Buczyńska, Kawińska, Brodniewicz, Brzeziński, Pośpiełowski i Hajduga. Dekoracje S. Jarockiego.

•

Jeden z najświetniejszych i najbłyskotliwszych polskich pisarzy Wacław Grubiński, autor cieszących się rekordowym sukcesem głośnych „Kochanków" — przemówił ze sceny Teatru Małego w najnowszym swym utworze „Taniec". Komedja ta skrzy się ironją, celuje świetną kompozycją, plastyką charakterów i ciętą obserwacją. Wyreżyserował autor, grają: Samborski, Grabowski, Żeliska, Wasiutyńska, Gellówna, Sulima, Ziembiński, Michałak, Bogusińska, Grolicki i Pichelski.

•

W ciągu sierpnia zanotowano 12 nieszczęśliwych wypadków tramwajowych: — 5 naskutek czepiania się wozów i 7 naskutek nieostrożności. Wypadkom ulegały dzieci w wieku od 3 do 16 lat. W jednem wypadku nastąpiła śmierć, w trzech — dzieci odniosły ogólne potłuczenie, w jednem — okaleczenie głowy, w jednem — zmiażdżenie lewej stopy i t. d. Rodzice i opiekunowie winni zwrócić baczniejszą uwagę w tej mierze na dzieci, przestrzegając je przed konsekwencjami czepiania się wozów tramwajowych i nieprzestrzegania ostrożności przy korzystaniu z komunikacji tramwajowej.

•

Prace prowadzone przez Tow. Ogródków Jordanowskich w ogródku dla dzieci na wybrzeżu Kościuszkowskiem dobiegają końca. Dzięki zabiegom zarządu Tow. Ogródków Jordanowskich, uzyskano subsydja, które pozwolą na wykończenie i oddanie ogródka do użytku jeszcze w bieżącym sezonie. — Ogródek ten jest jedynym ośrodkiem, w którym dzieci z zaniedbanych dzielnic powiśla znajdą godziwą rozrywkę i należytą opiekę.

Rozkład jazdy autobusów
kursujących z Łodzi do Brzezin
Z Łodzi 8. 9. 11. 12. 13. 15. 16. 17. 19. 20. 21
Z Brzezin 7. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 17. 18. 20
Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 144, dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

KRATECZKI.

SENNE MARZENIA

i bolesna rzeczywistość.

W życiu należy się tylko sprytnie urządzić a można jakoś wytrzymać i przetrzymać. Taki sprytny sposób przedstawił mi jeden z przyjaciół:

— Widzisz — mówił — mnie nic nie grozi w biurze, żadne wymówienia i t. p., a ponadto biuro musi dbać o moje zdrowie i pilnie baczyć, abym nie zachorował, nie umarł i t. d.

— Dlaczego?

— To jest bardzo proste. Pensje płacą nam zgóry, ale mało płacą. Więc stale żyję zaliczkami, pożyczkami, awansami i acontami. Teraz wyobraź sobie, że ja umieram. Co się dzieje? Instytucja traci grube pieniądze, gdyż nietylko, że zapłaciła mi zgóry za miesiąc, ale mam już zaliczki na następny miesiąc, gdyż np.: we wrześniu żyję za pieniądze listopadowe. Poza tem mam pożyczkę w dyrekcji. Jeśli umrę, przepadną instytucji i te pieniądze również. Dzięki temu mogę zawsze zwracać się do szefa biura z ostrzeżeniami: zwracam uwagę, że ostatnio ubyło mi pięć kilo, więc sądzę, że dla dobra instytucji przeprowadzone zostaną odpowiednie starania, abym...

— Aby co?

— Abym został zachowany przy życiu. A czuję, że umrę, jeśli teraz nie zjem kanapki z kawiorem. Wie pan, w niektórych sklepach sprzedają takie gotowe kanapki, niedrogo, po 3 złote, a cztery — pięć kanapek wystarczy.

Naturalnie szef biura szybko posyła po kanapki, nie chce bowiem, aby stało się coś pracownikowi, którego śmierć może narazić instytucję na straty.

— Poza tem — ciągnął dalej mój przyjaciel — niechaj sprobóją mnie zredukować. To co będzie? Moje zaliczki, pożyczki i aconta przekraczają znacznie wysokość trzymiesięcznej pensji, a przecież żadna, nawet najgłupsza instytucja, nie przypuszcza, aby pracownik posiadał gotówkę dla dokonania zwrotu nadebranych sum. Dzięki temu nigdy nie grozi mi redukcja i żyję sobie spokojnie, jak u Pana Boga za piecem.

Jak więc widać na obrazku, należy się tylko w życiu odpowiednio urządzić, bytowanie na tym padole afer poselskich i Kasy Chorych nie jest takie straszne. Naturalnie trzeba mieć do tego trochę rozsądku, trzeba umiejętnie zrobić się „przebranym" i zapożyczonym, a to nie każdy potrafi.

Najgorszą kategorję stanowią pracownicy t. zw. „przywiązani do instytucji". Bęcwał, półgłówek i zawodowy tuman, który wie, że nigdzieindziej posady nie dostanie, przy każdej okazji przypomina szefowi:

— Panie szefie, ja to jestem tak przywiązany do naszej instytucji jak pies! Tu się wychowałem, tu się ożeniłem i choćbyście mnie panowie wyrzucali sto razy to ja i tak będę pracował! Choćby zadarmo, a będę!

Szef udaje wzruszonego, a w duchu myśli sobie: idjota. I ma rację.

BOHATER.

Jan Twardowski mieszka kątem, to jest posiada łóżko i miejsce na to łóżko u małżonków Klinke przy ul. Mostowej. Twardowski jest całkiem przyzwoitym i sympatycznym człowiekiem, tylko jest trochę nieśmiały wobec kobiet. Onby chciał być jak ten Valentino, taki pies na kobiety i nie potrafi. Gdy się już do której odważy zbliżyć, rumieni się, jąka, kwęka i nic z tego nie wychodzi, gdyż kobieta szybko likwiduje niezdarę.

Zato w sennych marzeniach Jasio jest bohaterem. Niema dla niego kobiety nie do zdobycia. Każda, królowa rumuńska, księżniczka grecka, Marlena Dietrich, Greta Garbo, słowem „każda jedna" na jedno spojrzenie jego namiętnych oczu, rzuca męża, dom, dwór, koronę, sławę i biegnie do niego, do Jasia, aby w jego ramionach zaznać upojenia rozkoszy.

Przytem Jasio mówi przez sen też. Mówi słowa, odpowiadające okolicznościom snów, a więc mówi o momentach bardzo intymnych, w których Greta, czy Marlena stają się jego.

To senne gadanie denerwowało właścicielkę mieszkania Zofję Klinke. Gdy w nocy Jasio szczególnie głośno i wyraziście mówił przez sen o swych miłosnych przeżyciach, Zofja Klinke złapała kawał drąga i zaczęła

Sąd Grodzki skazał Zofję Klinke na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu.

nim okładać śpiącego.

Jerzy Krzecki.

Nieudany napad na dom organisty.

Areszlowania na dworcu.

Z Bydgoszczy donoszą. 27-letni robotnik, nieaki Albin Knypiński, zaprzyjaźnił się z wielce podejrzanym jegomościem, który włócząc się bez celu po Polsce, zabłądził ostatnio do Bydgoszczy. Teml to właśnie włóczędze zwierzył się Knypiński, że w Smogulcu, w powiecie wągrowieckim, ma bogatego wujka Gapińskiego na wychowaniu, wynikało Z opowiadania Knypińskiego, który przez szereg lat był u organisty Gapińskiego na wychowanu, wynikało, że opiekun jego przechowuje u siebie w domu większą gotówkę. Tak długo na temat tych pieniędzy rozprawiali, aż wreszcie postanowili niemi zawładnąć w drodze uplanowanego rabunku.

Te szczegóły oraz informacje jednego z konfidentów, że rabusie wyjeżdżają na miejsce planowanego przestępstwa pociągiem poznańskim do którego wsiądą w południe na stacji Jasiniec-Białebłota, wystarczyły, by w porę udaremnić rabunkowy napad.

Do Jasińca wyjechali najdzielniejsi wywiadowcy brygady kryminalnej.

W chwili, gdy niedoszli bandyci zamierzali wsiąść do pociągu odjeżdżającego w stronę Wągrowca, zostali oni ujęci.

Rabusie tak byli zaskoczeni nagłem pojawieniem się policji, że nawet nie pomyśleli o stawianiu oporu

Knypiński odrazu przyznał się do wszystkiego. Natomiast wspólnik jego wypierał się uparcie udziału w wyprawie rabunkowej.

Przy obydwóch znaleziono jednak dowody rzeczowe, wykazujące ich niezbitą winę. Mianowicie Knypiński miał w kieszeni naładowany straszak, a wspólnik jego trzy liny, przeznaczone na skrępowanie Gapińskiego, jego żony i służącej. Znaleziono przy nich również czapki i różne inne części garderoby, w które zamierzali się widocznie przebrać przed dokonaniem rabunku.

Przewiezieni w kajdankach do Bydgoszczy obydwaj niedoszli rabusie natychmiast zostali przesłuchani

Wspólnik Knypińskiego o wygladzie urodzonego przestępcy, podał, że nazywa się Władysław Kowal. ma lat 35 i pochodzi z Targówka pow. warszawskiego.

Ponieważ nie znaleziono przy nim jednak żadnych dokumentów osobistych, władze słusznie przypuszczają, że umyślnie podał on inne personalja, by zmylić śledztwo.

Knypiński w dalszym ciągu przyznał się do planowanego rabunku, twierdząc, że namówił go do tego jego wspólnik.

Do mieszkania organisty zamierzali oni zakraść się przez okno i wystrzałami z straszaka steroryzować domowników. Po dokonaniu kradzieży i ewtl. skrępowaniu wszystkich napotkanych osób przy pomocy przygotowanych lin, rabusie zamierzali zawładnąć bronią Gapińskiego i rewolwerem osłaniać sobie odwrót.

Po ustaleniu dokładnych personalij rzekomego Kowala, obydwaj rabusie przekazani zostaną do dyspozycji władz sądowych.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM.
RASZYN.

15,45 Godzina muzyki lekkiej. Wyk.: Ork. Jazzowa pod dyr. Z. Górzyńskiego i A. Bogucki (śpiew).
16,45 Lekcja jęz. niem. ze Lwowa.
17,00 Recital fortep. G. Konatkowskiej.
17,25 Skrzynka poczt. — omówi dr. M. Stępowski.
17,35 Muzyka lekka w wyk. ork. „Bohemians" (płyty).
17,50 „Ginące olbrzymy mórz i wód słodkich" — wygł. dr. M. Chejfec. Pogadanka.
18,00 „Skrzynka poczt. rolnicza" — omówi inż. W. Tarkowski.
18,10 „Życie kulturalne i art. stolicy".
18,15 Recital skrzypcowy B. Gimpla. Przy fortep. prof. L. Urstein.
18,45 „Zagadki muzyczne" dla dzieci ze Lwowa.
19,00 Audycja żołnierska.
19,25 Chwilka narcerska.
19,30 „Giełda paryska" — wygł. red. K. Muszałówna. Feljeton.
19,45 Program na dzień następny.
19,50 Wiadomości sportowe.
20,00 Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: Ork. pod dyr. St. Nawrota i Zespół Revellersów Meyerholda. Tr. z Krakowa.
20,45 Dziennik wieczorny.
20,55 „Jak pracujemy w Polsce".
21,00 Transm. z Konserw. Warsz. Koncert St. Miłośników Dawnej Muzyki. Wyk.: Ork. kameralna Stow. Mił. Dawn. Muz. pod dyr. T. Zalewskiego i B. Kon (fortep.).
21,45 Odczyt p. t. „Kultura a barbarzyństwo" (z cyklu współcz. zadania kultur.) — wygł. dr. B. Suchodolski.
22,00 Koncert reklamowy.
22,15 Muzyka lekka.
22,30 Muzyka taneczna z dancingu „Adria".
23,00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn.
23,05 D. c. muzyki tanecznej.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

17,25 Płyty.
18,00 Płyty.
18,10 Repertuar teatrów.
19,25 Chwilka społeczna.
19,56 Wiadomości sportowe lokalne.

WTOREK, dnia 2 października.
RASZYN.

6,45 Pieśń poranna.
6,58 Gimnastyka.
7,15 Dziennik poranny.
6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty)
7,35 Chwilka pań domu
7,40 Zapowiedź programu
7,35 Chwilka pań domu.
7,40 Zapowiedź programu.
7,50 Koncert reklamowy.
11,57 Sygnał czasu.
12,00 Hejnał.
12,03 Wiadomości meteorologiczne.
12,05 Przegląd prasy polskiej.
12,10 Koncert Zesp. H. Adamskiej-Grossmanowej.
12,45 „Listy od dzieci" (młodszych) — omówi p. W. Tatarkiewicz.
13,00 Dziennik południowy.
15,30 Wiadomości o eksporcie polskim.
15,35 Przegląd giełdowy.
15,45 Muzyka lekka. Wyk.: Zespół sal. J. Różewicza i M. Zimińska (piosenki).
16,45 „Skrzynka P. K. O."
17,00 Recital ze Lwowa.
17,25 „Skrzynka jęz." — prel. prof. St. Słoński.
17,35 R. Strauss: fragmenty Intermezza (płyty).
17,50 „Skrzynka poczt. techn." — omówi red. W. Frenkiel.
18,00 „Wiadomości rolnicze" — wygł. p. J. Piatek.
18,10 „Życie kulturalne i artyst. stolicy".
18,15 Koncert reprez. Ork. Dętej 36 p. pod dyr. mjr. dr. St.. Lidzkiego-Śledzińskiego.
18,45 „Czarnowidztwo naszych reportaży" — wygł. p. H. Naglerowa (Szkic liter aktualny).
19,00 Koncert Chóru Dana.
19,20 Pogadanka aktualna.
19,45 Program na dzień następny.
19,50 Wiadomości sportowe.
20,00 Muzyka lekka. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Adam.
20,45 Dziennik wieczorny.
20,55 „Jak pracujemy w Polsce".
21,00 Koncert w wyk. ork. symf. P. R pod dyr. Leopolda Muenzera.
22,00 Koncert reklamowy.
22,15 Muzyka tan. z rest. „Gastronomja" — ork. W. Wilkosza.
22,45 Odczyt w języku angielskim — „O zjeździe Polaków z zagranicy" — wygłosi dr. K. Jastroch.
23,00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn.
23,05 Muzyka lekka w wyk. ork. Ceraldo Gaucho (płyty).

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

12,45—13,00 Skrzynka dla dzieci — listy omówi red. B. Stefański.
17,50—18,00 Łódzka Skrzynka Techniczna.
18,00—18,10 Muzyka (płyty).
18,10—18,15 Repertuar teatrów.
19,30—19,45 D. c. koncertu w wyk. chóru Dana.
22,45—23,00 Muzyka (płyty).

Złoto BIŻUTERJĘ, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski
J. Fijałko, Piotrkowska 7.

Doktór
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie niemocy płciowej.
Południowa 28, tel. 201-93
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 1.

MARCEL DPONT

Wilczur.

Człowiek ten był — naprawdę — uosobieniem czaru. Nie zawdzięczał zaletom swego umysłu uroku, jaki wywierał, ponieważ nie rozmawiał z nikim, prócz służby ale to milczenie właśnie potęgowało jeszcze tajemniczość ,jaką się otaczał. Zaś plastyczne piękno jego postaci fascynowało całą plażę.

Nie krył przed nikim wspaniałej urody: od rana do nocy, ubrany tylko w wąską przepaskę, okazywał słońcu lub oceanowi ciało, opalone starannie na jasny bronz a najsurowszy obserwator nie dostrzegłby pod jego gładką naprężoną na mięśniach skórą, bodaj jednej uncji niepotrzebnego tłuszczu. Mężczyzna ten był istotnie wspaniałym okazem ludzkim.

Inni mężczyźni naogół krytykowali go dość surowo, uważając, że ma twarz zniewieściałą i nadmiernie faliste włosy. Co do kobiet, podzieliły się one na dwa obozy jedne z nich przyznawały bezwstydnie, że na jego widok czują, jek ślina napływa im do ust, drugie zaś, mniejsze entuzjastki, ukrywały swą słabość pod osłonką złośliwych uwag.

— Czy uważałaś, moja droga? Czeka zawsze na przyjazd statku, by z mostu skoczyć do wody: ten pan potrzebuje oczu przynajmniej turystów dla zachwytu nad jego linją.

— A ten zwyczaj jego podczas przypływu płynąć wzdłuż wybrzeża dla eksponowania swej nagości!..... Podobny brak wstydliwości nie powinnien być tolerowany! Mamy młode dziewczęta na plaży...

— Nikt nie wie kim jest. Prawdopodobnie jego sposoby zarobkowe nie należą do legalnych...

Pani Alquier - Beylard nie mówiła nic, ale ta rezerwa nie była wyrazem nagany a wprost przeciwnie — podziwu. Wiek jej do którego się nie przyznawała, minął granicę czterdziestki, lecz mimo pewnej ociężałości, była jeszcze bardzo apetyczna.

Rozwódka od lat pięciu, Rozamunda Alquier Beylard cierpiała spowodu braków jakie po dłuższym poście odczuwają osoby, obdarzone solidnym apetytem. A co do nieznajomego, daleka było od oburzenia jakie uzewnętrzniali jej znajomi, którzy za ciągali ją z sobą na tę plażę.

Stopniowo odsuwała się od reszty towarzystwa, a miała ku temu wspaniały pretekst, by oddalić się na diuny, daleko poza granice uczęszczanej plaży. Posiadała bowiem, poza olbrzymim majątkiem, wspaniałego wilczura. wabiącego się Rex. Aby dostarczyć mu sposobności do swobody, oddalała się od tłumów, i rzucając kamyki, zmuszała psa do ruchu i skoków.

Na jednym z takich samotnych spacerów Rozamunda poznała tajemniczego nieznajomego. Wybrał również odpowiednie ćwiczeń cielesnych, by w prężności utrzymywać swe mięśnie. Dnia tego w braku oszczepu rzucał wdal długą gałęzią jodłową ciosaną w kształcie klina. Otóż Rex wtrącił się do zabawy, porwał gałąź do pyska i z dumą przyniósł ją swojej pani. Nastąpiła wymiana przeprosin i komplementów, poczem para rozsiadła się na piasku.

Nazywał się Sergjusz Toiczew i rzekomo odbył wojnę we Francji w oddziałach rosyjskich. Pani Beylard wyraziła głośne zdumienie. Czy było to możliwe? Wyglądał najwyżej na lat trzydzieści! Ale Sergjusz zaklinał się na wszystko, że w roku 1895 urodził się w Moskwie. więc wątpić nie mogło o prawdzie jego słów. Ponadto stwierdziwszy niewielką różnicę w jego wieku w porównaiu z własnym. doznała zawrotu głowy... Czemu nie?

Odtąd co rano i wieczór spotykali się na diunach, ku zgorszeniu całej plaży. Rozamunda nie przejmowała się tem wcale. Bierna zazwyczaj i pełna rezerwy, poczuła nagle w sobie siłę, zbliżoną do bohaterstwa Ironiczne uśmiechy i zawistne spojrzenia? Nie zwracała na nie uwagi, a na uszczypliwe wzmianki swych znajomych odpowiadała pogodnym uśmiechem. Przekonana, że wreszcie stanęła na progu szczęścia, nie chciała zejść z drogi już zakreślonej.

Rex stał się pomiędzy nimi prawdziwym łącznikiem, ponieważ poczuł odrazu niesłychane uwielbienie dla pięknego nieznajomego. W oczach Rozamundy mężczyzna i pies urządzali wyścigi, zawody zręczności i siły, a gdy po skończonej zabawie zdyszany wilk kładł się na piasku pomiędzy panią swoją a swym nowym przyjacielem, spojrzenie jego z jednakowem przywiązaniem zwracało się na oboje.

Powoli rozpoczęła się sielanka tysiącem drobnych nieśmiałych badań, westchnień i spojrzeń, pełnych nadziei. Mimo to, ilekroć Rozamunda czuła się pewna wyznania, Sergjusz zrywał się znienacka, i jakby w ucieczce przed wiążącem go słowem, oddalał się biegiem nerwowym i klasycznym, a pies towarzyszył mu w wesołych podskokach. Obaj wbiegali na most, wrzynający się w wodę i stąd Sergjusz kilkanaście razy skolei wskakiwał do wody i wydobywał się z niej, jak żywa strzała.

Pewnego dnia ocean był burzliwy: fala następowała za falą i rozbijała się z hukiem o wybrzeże. Plaża była czarna od tłumów, ciekawych rozpętanych żywiołów, lecz oczywiście nikt nie odważył się dziś wejść do rozhukanej fali. Znienacka ukazał się nagi mężczyzna. Swym zwykłym elastycznym krokiem wszedł na most, po którym dziś przebiegały fale. Rex biegł za nim, poszczekując wesoło. Wzruszenie i niepokój ogarnęły widzów. Tym razem zamilkły wszelkie uprzedzenia: wejść w te rozszalałe fale było równoznaczne z wyzwaniem śmierci. Rozamunda znalazła się w rozterce, nie wiedząc, czy podziwiać, czy też ganić podobną odwagę. Duma z obawą toczyły walkę w jej sercu.

Już znalazł się na końcu mostu. Na plaży zapanowało grobowe milczenie. Wszystkie serca zastygły, śledząc nieznajomego, który nachylił się, jakby dla zbadania wodnej przepaści. Czyżby się wahał? Już rozległy się pojedyńcze, ironiczne chichoty. — Znienacka Sergjusz zgiął się i wziął wilka na ręce. Wyglądało, że zatrwożył się i szukał pretekstu dla wywołania złudzenia, iż przywiodło go tutaj coś innego prócz zamiaru pogrążenia się w wodzie... Zupełnie nieoczekiwanie, z wysokości mostu, rzucił Rexa do morza.

Podniósł się szmer oburzenia. Co za okrucieństwo! Nigdy biedne zwierzę nie zdoła dopłynąć do brzegu. Krzyk Rozamundy zagłuszył inne głosy. Pobiegła ku wybrzeżu, płacząc głośno, już z nienawiścią w sercu dla człowieka, zdolnego poświęcić przywiązanego psa, raczej niż miałaby ucierpieć jego próżność i miłość własna.

Rex pływał odważnie. Od czasu do czasu ukazywał się jego łeb na grzbiecie fali, a potem ukrywał się znowu. Z trudnością posuwał się naprzód. Cała plaża śledziła walkę psa ze śmiercią. Rozamunda, stojąc po kostki w wodzie, przywoływała swego zacnego przyjaciela rozdzierającym głosem.

Nareszcie dopłynął do brzegu! Wydawał się zupełnie wyczerpany. Rozamunda rzuciła się ku niemu, lecz pies wyślizgnął się jej. W jednem mgnieniu odzyskał siłę, w kilku susach skoczył na most, z którego powracał uśmiechnięty Sergjusz. Jednocześnie rozległy się dwa ryki: ryk bólu człowieka, ryk wściekłości psa. Rex wpił kły swoje w pośladki Sergjusza, który daremnie próbował ucieczki. Ilekroć zdołał wyrwać się psu, ten chwytał go ponownie, gryząc do krwi. Rozamunda, która z wyżyn marzeń powróciła na ziemię, klaszcząc w dłonie, wołała:

Brawo Rex!... Brawo!... Tłum. L. M

SPORT.

Koncert na boisku Ruchu.

O wszystkich potrochu.

Rozegrane w dniu wczorajszym mecze o mistrzostwo Ligi przyniosły szereg zmian w tabeli. Zmiany te dotyczą wyłącznie górnej części, przyczem nie są one zasadnicze, bowiem czołowe do tej pory zespoły Garbarni i ŁKS. zostały zdystansowane dzięki pauzowaniu tych drużyn.

W dolnej natomiast części
nie zaszły żadne zmiany,
bowiem zagrożone spadkiem Warszawianka i Podgórze przegrały swe spotkania

Spośród rozegranych meczów trzy zakończyły się zwycięstwami faworytów, na uwagę jednak zasługuje nikłe zwycięstwo Wisły nad Podgórzem i wysokie Ruchu nad Pogonią.

Niespodzianką natomiast jest zwycięstwo Legji nad Wartą odniesione w Poznaniu Dzięki temu warszawianie ulokowali się
na piątem miejscu
w tabeli.

W rozgrywkach o wejście do Ligi, mimo, że w żadnej z grup nie zostały one zakończone, to jednak w trzech są już zdecydowani kandydaci do dalszych międzygrupowych zmagań. Są to WKS Śmigły (Wilno), Czarni (Lwów), którzy nad najgroźniejszym swym rywalem PKS. (Łuck), oraz Śląsk (Świętochłowice) po zwycięstwie nad K. S. Grzegórzeckim (Kraków).

Natomiast nie jest jeszcze zdecydowany zwycięzca w grupie „wiecznych kandydatów" do Ligi Obaj rywale Legja (Poznań) i Ł.TSG. pokonali swych przeciwników w wysokim stosunku, tak, że ostatecznie zadecyduje mecz tych zespołów w Poznaniu, przyczem faworytem jest Legja, której wystarczy
wynik remisowy
by zakwalifikować się do dalszych gier o wejście do Ligi.

Przebieg spotkań był następujący:

Warszawa.

Cracovia — Warszawianka 2:0 (1:0). Cracovia mimo odmłodzonego nieco składu drużyny, grała nadspodziewanie dobrze i na zwycięstwo zasłużyła w zupełności. W Warszawiance cała drużyna grała b. chaotycznie a specjalnie niezaradny był atak, który nie umiał się zdobyć na skuteczny strzał. Dla Cracovii bramki zdobyli: w 35 minucie Migas i w 17-ej po przerwie Strong. Sędziował p. Lange z Łodzi.

Kraków.

Wisła — Podgórze 1:1 (1:0) Zwycięstwo nieznaczne lecz zasłużone i w stosunku do przebiegu gry Wisła powinna wygrać znacznie wyżej. W pierwszej połowie przez dłuższy czas utrzymuje się gra równorzędna. poczem stopniowo sytuację opanowuje Wisła. która zdobywa jedną bramkę meczu ze strzału Artura. Po przerwie Artur zostaje silnie kontuzjowany i do końca meczu statystuje. Sędziował p. Kurzweil.

Poznań.

Legja — Warta. 3:2 (3:1) Mecz miał charakter niezwykle ostry a chwilami brutalny ofiarami czego byli silnie kontuzjowani Martyna i Śmiglarz. W pierwszej połowie Legja pomimo obcego boiska. jest zespołem lepszym i często gości na polu karnem Warty zdobywając trzy bramki. Po zmianie pól Warta usiłuje wyrównać. lecz Legja broni się twardo i utrzymuje zwycięstwo Bramki dla Legji zdobyli: Grabiński 2 i Nawrot zaś dla Warty: Knioła i Szerfke po 1. Sędziował p. Wardęszkiewicz.

W. Hajduki.

Ruch — Pogoń 5:0 (3:0) Mecz rozegrany w obecności 8 tysięcy widzów zakończył się wysokiem zwycięstwem Ruchu w stosunku 5:0. W drużynie Ruchu wyróżnił się tym razem atak. dusza któ ciężcy zdobyli: Wilimowski 4 i Giemza b. blado i nie umiała wyzwolić się z przewagi gospodarzy. Bramki dla zwycięzcy był Wilimowski. Pogoń wypadła 1. Sędziował p. Sznajder.

Stanisławów:

Revera — 7 p. Legj. 2:0 (2:0). Zasłużone zwycięstwo Revery.

Lwów:

Czarni — Policyjny KS. 3:0 (1:0). Czarni byli zespołem znacznie lepszym i przez cały czas przeważali.

Kraków:

Śląsk — Grzegórzecki 3:2 (2:1). Mecz b. zażarty i wyrównana walka.

Poznań:

Legja — Gryf 7:0 (4:0). Wysokocyfrowe zwycięstwo o klasę lepszej Legji.

TABELA LIGOWA

Nazwa klubu	Il. gier.	Stos. pkt.	Stos. bram
1 Ruch	19	31:7	78:25
2 Cracovia	16	23:9	36:21
3 Wisła	16	20:12	39:25
4 Garbarnia	17	20:14	40:26
5 Legja	17	19:15	23:22
6 Ł. K. S.	16	19:13	24:24
7 Warta	18	18:18	41:35
8 Pogoń	17	18:16	31:31
9 Polonja	17	14:20	24:33
10 Warszawian.	17	13:21	21:40
11 Podgórze	18	12:24	26:43
12 Strzelec	22	8:41	15:73

Kwaśniewska na pierwszem miejscu.

Trójbój kobiecy w Chorzowie.

W Chorzowie odbył się w dniu wczorajszym trójbój kobiecy o mistrzostwo Polski. Pierwsze miejsce zajęła Kwaśniewska (ŁKS) zdobywając 180 p. przed Sikorzanką 162 p. Batiukówną, Wojnarską, Białasówną i Orłowską. Kwaśniewska osiągnęła wyniki: 100 m. — 14.2 s. Zwyciężyła w tej konkurencji Orłowska 13.4. Skok wzwyż — Sikorzanka 1.42,5 zaś Kwaśniewska osiągnęła 1.38 m. i rzut oszczepem — 1 Kwaśniewska 38.49 m.

W pięcioboju męskim tytuł mistrza zdobył Lokajski (Warszawianka) 3.759,10 p. przed Pławczykiem (AZS) 3.596,510 p. Wojtkiewiczem, Wieczorkiem i Zardzinem. Pierwsze miejsce w poszczególnych konkurencjach zajęli: 200 m. Zardzin 23.4, wdal: Wieczorek 6.67 m. dysk — Wieczorek 38.21 m. Oszczep — Lokajski 61.05 m. i 1500 m. Lokajski 4.48,7.

Rewelacyjny bieg poznańskiego biegacza

Drugie zwycięstwo Lehtinema.

W Warszawie, drugiego dnia pobytu Lehtinena i Petersena, odbył się na stadjonie Wojska Polskiego, zapowiedziany bieg na 5 klm. o „memorjał śp. Freyera" w którym prócz elity długodystansowców polskich biegali dwaj goście zagraniczni Lehtinen i Petersen. Najlepszy długodystansowiec łódzki Kurpesa nie startował. Kusociński przyszedł na zawody o lasce i wobec wody w kolanie, nie mogło być oczywiście mowy o tem by mógł wystąpić. Bieg zupełnie niespodziewanie miał przebieg rewelacyjny a to dzięki utalentowanemu biegaczowi poznańskiemu Noji, który nieoczekiwanie uzyskał czas europejski 15.08.4 i był przez długi czas równorzędnym przeciwnikiem dla Petersena, trzymając się niemal do końca przed nim na drugiem miejscu za Lehtinenem. Zwyciężył Lehtinen (Finl.) w czasie 14.57,6 przed Petersenem (Szwecja) 15.03,6. Nojim 15.08,4. Pozostali biegacze polscy większej roli nie odegrali. Czwarty był Duplicki (AZS) 15.43, 5) Wiszniewski (W-nka), 6) Hartlik (Stadjon) ,7) Fjałka, 8) Strzałkowski Noji publiczność zgotowała spontaniczną owację.

Pozatem w zawodach lekkoatletycznych w sztafecie olimpijskiej zwyciężył AZS — 3.31.4, w tyczce: Kluk 3.75 m., w 200 m. przez płotki: Kostrzewski 26.9 s. w dysku: Miller (AZS) 40.24 m.

Nowe nagrody dla klubów fabrycznych.

Wielka rewja w Spale.

W dniu wczorajszym odbyła się w Spale wielka rewja sportowa klubów fabrycznych, której przyglądał się Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką i ze świtą. O godz. 10-ej rano odbyło się nabożeństwo po którem nastąpiła defilada klubów. IKP., KPZjednoczone, Wimy, Kruszeendera, Geyera i Tomaszowskiej Fabryki Szt. Jedwabiu
w ogólnej liczbie 1400 osób.
Po wspólnym obiedzie o godz. 14.30 w godzinach popołudniowych odbyły się na stadjonie w Spale pokazowe ćwiczenia gimnastyczne, zawody lekkoatletyczne, pokazowe walki bokserskie, zapaśnicze i gier sportowych. Na zakończenie Prezydent wręczył osobiście klubom IKP., Zjednoczone i Kruszeender— zdobyte w poprzednim roku nagrody za gry sportowe (IKP.) i lekkoatletykę (KPZjednoczone — męską i Kruszeender — żeńską).

Prezydent wraz z małżonką oraz szef kancelarji cywilnej i jego zastępca ufundowali 4 nowe nagrody przechodnie dla klubów fabrycznych o które rozpoczną się rozgrywki w roku przyszłym.

Czerwoni bez narybku.

Co słychać w klasie A?

Drugi termin rozgrywek o mistrzostwo klasy A. ŁOZPN. przewidywał cztery spotkania. Spośród wyników meczów rozegranych na łódzkich boiskach na uwagę zasługuje przegrana ŁKS-Ib do jednej z najsłabszych A-klasowych drużyn Makabi. Przegrana ŁKS-u świadczy, że przedstawiciel Łodzi w Lidze nie posiada dostatecznie
przygotowanego narybku.

Drugim nieoczekiwanym wynikiem było minimalne zwycięstwo Union-Touringu nad Widzewem zaledwie różnicą jednej bramki.

Trzeci mecz między Wimą a „benjaminkiem PTC. zakończyło się szczęśliwem zwycięstwem łodzian. bowiem na dwadzieścia minut przed końcem pobjaniczanie prowadzili 2:0. Ostatni mecz zakończył się pewnem zwycięstwem SKS-u, który zdecydowanie pobił zespół WKS-u.

Przebieg tych spotkań był następujący:

Union-Touring—Widzew 3:2 (2:1).

Mecz rozegrany na boisku Union-Touringu, zakończył się nieznacznem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:2. W pierwszej połowie lekką przewagę uzyskują Turyści, którzy zdobywają dwie bramki już w pierwszych dziesięciu minutach przez Nikla i Michalskiego lecz następnie Widzew rewanżuje się bramką strzeloną przez Głogowskiego. Druga połowa rozpoczyna się od energicznych ataków Widzewa, który opanowuje pole gry i wyrównuje w 20 min. przez Bolcika.

Przewaga Widzewa trwa do ostatniego kwadransu meczu, poczem ostatnie minuty należą do Union-Touringu, atak którego inicjuje cały szereg ładnych akcyj, zakończonych zwycięską bramką ze strzału Omeleta. Sędziował p. Stępień. Publiczności ok. 500. —

S.K.S.—WKS. 3:0 (3:0).

Do przerwy SKS. znacznie przeważa i już w przeciągu pierwszych 15 minut strzela wszystkie bramki meczu przez Binkowskiego, Owczarka i Antczaka. W dalszym ciągu SKS. ma przewagę, nie wykorzystując jej jednak cyfrowo. Po przerwie WKS. dąży do poprawienia wyniku, jednak atak pod bramką jest zupełnie bezradny i nie potrafi strzelać celnie do bramki. Zaznaczyć należy, że WKS. wystąpił w b. osłabionym składzie bez swych czołowych graczy Pawlaka Lenarta, Pisarskiego i inn.

Wyróżnili się: w SKS-sie: Kudelski w obronie oraz Antczak i Owczarek w ataku. W WKS na wysokości zadania stanął jedynie środkowy pomocnik. Sędziował p. Piotrowski energicznie. Publiczności mało. Przedmecz rezerw zakończył się zwycięstwem SKS-u 2:0.

MAKABI — ŁKS Ib. 4:3 (2:1).

ŁKS. wystąpił w b. osłabionym składzie z dwoma zawodnikami, którzy grali również na przedmeczu, Makabi zaś z rezerwowym Librachem w bramce. Pierwsze minuty należą do ŁKS-u, jednak dobrze dysponowany obrońca Makabi — Rubinsztajn, likwidował najgroźniejsze ataki. Serję bramek otworzył Humec, strzelając w 10 minucie w lewy róg. W 25 minucie ŁKS rewanżuje się bramką przez Koczewskiego. Następnie prowadzenie zdobywa dla Makabi Frenkiel (w 44 min.) Po przerwie Makabi przeważa i w 22 minucie podwyższa wynik Goldberg, lecz w chwilę później Sędziwy strzela bramkę dla ŁKS-u. Na kilka minut przed końcem oba zespoły uzyskują po bramce z rzutów karnych (przez Basina i Fiedlera).

Sędziował p. Rettig, Przedmecz rezerw zakończył się zwycięstwem ŁKS-u w stosunku 4:3.

WIMA—PTC. 3:2, (0:1).

PTC. pomimo porażki, grało dobrze i wynik powinien być raczej odwrotny. Przez 70 minut meczu pabjaniczanie mieli więcej z gry i prowadzili nawet 2:0. Nie wytrzymali oni jednak do końca tempa, dzięki czemu ostatni okres gry należał do Wimy. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Lenart, Leśmierski i Boleń zaś dla PTC Kostowski i Miotkowski. Sędziował p. Winiarski.

TABELA KLASY A.

Nazwa klubu	Il. gier.	Il. pkt.	Stos. bram
1 Union-Touring	2	4	14:3
2 Wima	2	4	5:4
3 S. K. S.	2	3	5:2
4 Makabi	1	2	4:3
5 Ł. K. S. I-b	2	2	7:6
6 P. T. C.	2	1	5:4
7 Hakoach	1	0	2:4
8 Widzew	2	0	2:5
9 W. K. S.	2	0	2:5

Dobry czas warszawskiego kolarza.

Kiełbasa mistrzem Polski.

W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi bieg kolarski naprzełaj (cyklopedestre) o mistrzostwo Polski, w którym na 30 zgłoszonych wzięło udział 28 kolarzy. Trasa wynosiła 30 klm. i prowadziła z Helenowa przez Łagiewniki, Modrzew, Malinówek. Imielnik Nowy, Kamionkę, Moskuliki, Sikawę i Stoki — z powrotem do Helenowa. Po zażartej walce zwyciężył zdecydowanie Kiełbasa AKS, Warszawa, w b. dobrym czasie 1 g. 5 m. przed Lipińskim (Skoda. Warszawa) 1,05.22 Więckiem (Resursa Łódź 1,06,44.5 Głowackim AKS W-wa 1,07,19.5, Wrzesińskim AKS W-wa Boberem (Tramwajarz W-wa Kacprzakiem Resursa Łódź, Odartusem ŁKS. Janasiakiem Świt. Ł. Banaszkiem Biegi Freundem TZS i Irzykowskim ŁKS.

Po zakończeniu biegu naprzełaj o mistrzostwo Polski odbyły się na torze w Helenowie wyścigi torowe na dystansie 1000 m. o mistrzostwo województwa. Po kilku przedbiegach i międzybiegach, w finale zwyciężył Einbrodt ŁKS uzyskując na ostatnich 200 m. czas 13,6 sek. Drugim był Raab (Wima.)

Sport w kilku słowach.

W dniu wczorajszym odbyło się na stadjonie ŁKS-u mecz lekkoatletyczny w kategorji juniorów między ŁKS-em a Union-Touringiem. Zwyciężyli w stosunku ogólnym— 58:46. W biegu na 60 m. 1) Strożek (ŁKS) 7,7, s. bieg 100 m. 1) Harry (UT). 12,6 s. 1000 m. 1) Patzer (UT), 3,08,6, 4 razy 100 m. 1) ŁKS. 50.4 s. 2) Union-Touring o 3 m Skok wzwyż 1) Żelasko (ŁKS) 1,50, Wdal 1) Harry 5.50 m. Kula: Grubert (ŁKS) — 12,24 m. Dysk: Grubert 42,96 m. Oszczep Strożek 41,94 m.

W Tomaszowie został rozegrany w dniu wczorajszym doroczny mecz reprezentacyj robotniczych Łodzi i Warszawy o puhar przechodni b. prezydenta Łodzi — Ziemięckiego. W skład reprezentacji robotniczej weszło również paru graczy tomaszowskich. Zwyciężyła pewnie Łódź w stosunku 4:1 — (1:0),

Międzyklubowe zawody bokserskie „Siły" przyniosły w poszczególnych wagach następujące wyniki: w. kog. Zapke (Siła), pokonał na punkty Zundinera (BK), w. piórkowa Kijewski (Zj.) znokautował w 2-ej rundzie Lessmana (BK) i Bicer I (Siła) zwyciężył na punkty Kustosza (ŁKS). waga lekka: Mikołajczyk (Geyer) — pokonał na punkty Kustosza (ŁKS), w wadze półśredniej Piątkowski (Siła) zwyciężył na punkty Siemińskiego (Siła), Borensztajn (BK), — Nawrockiego (Siła) i Ostrowski (G.) po humorystycznej walce Kindlera (Siła).

Po walkach został przedstawiony publiczności polski zawodowy bokser z Francji Jutkowiak (Pol—Jut).

Dwudniowe zawody w zapasach i podnoszeniu ciężarów odbyte w lokalu Makabi, pod nazwą „pierwszy krok atletyczny" przyniosły tytuły mistrzowskie następującym zawodnikom: w zapasach: w kog. Kulesza (IKP), w piórkowa: Abramienko, (Sokół), w lekka: Łuczak (Siła), w. półśrednia Dutkiewicz (Makabi), w. średnia: Tomczyk (IKP), w. półciężka: Polakowski (IKP). W podnoszeniu ciężarów zawody rozegrane zostały tylko w trzech wagach: koguciej, lekkiej i średniej, przyczem tytuły mistrzów zdobyli: w w. koguciej Jastrzębski (niestowarzyszony) osiągając w trójboju 267,5 kg., w w. lekkiej — Goldberg (niestw.) 317,5 kg., w w. średniej: Janikowski (niestow.) 335 kg. Do zawodów zgłosiło się 48 zawodników, dopuszczonych zaś zostało przez lekarza 28. Kierownikiem zawodów był p. Szudziński. Sędziowali pp. Thume i Lurie.

W Bytomiu na zawodach pływackich Szrajbman II (Legja) osiągnął na 200 m. stylem klasycznym czas m. 2.58 lepszy od dotychczasowego rekordu Polski. W biegu 100 m. nawznak zwyciężył Karliczek 1.15,6, 100 m. stylem dowolnym Wille (Niemcy) 1.01,8 W piłce wodnej Gliwice pokonały Katowice 5:0.

W Katowicach w dniu wczorajszym reprezentacja zapaśnicza Budapesztu pokonała Śląsk w nadspodziewanie wysokim stosunku 15:2.

Mecz piłkarski w Katowicach między Bytomiem a Katowicami, zakończył się zwycięstwem Bytomia w stosunku 5:2.

W zawodach sprinterowskich w Warszawie na torze dynasowskim kryterjum sprinterów wygrał Pusz w czasie 12.8 s. przed Popończykiem, Klausem, Łączyńskim.

W biegu motocyklowym na 5 klm. wygrał Grabowski 3.15,4 przed Moczulskim.

W wyścigu szosowym na 125 klm. w Warszawie wygrał Wasilewski (W-wa) w czasie 3.40,41 przed Ignaczakiem (Prąd).

WINSZUJEMY:

Wschód słońca 5.36.
Zachód słońca 17.18.
Długość dnia 11,42
Ubyła dnia 4.61.
Tydzień 40.

Zawody kolarskie naprzełaj

połączone ze strzelaniem z rewolwerów

Policyjny Klub Sportowy w Łasku zorganizował międzyklubowe zawody kolarskie na przełaj na dystancie 20 klm. ze strzelaniem z rewolwerów i w maskach przeciwgazowych.—

Do zawodów zgłosiło się 13 zawodników z 4-ch P. K. S-ów Województwa Łódzkiego.

Wyniki zawodów były następujące:

I miejsce — post. Morga Stanisław PKS m. Łódź czas 43,45.

II miejsce — post, Głowacki Jan PKS m. Łódź, czas 44,30.

III miejsce — post. Bartkowiak Wincenty PKS., Łask, czas 44,40.

IV miejsce — post. Królak Adam, PKS., Łask.

V miejsce post. Kulka Wacław, PKS.,— Pabjanice.

VI st. post. Szewczyk Józef, PKS,. Łask

VII miejsce post. Graczkowski Franciszek, PKS., Wielun.

VIII miejsce post. Jędrzejko Stanisław PKS., Pabjanice.

IX miejsce post. Brzozowski Stefan, PKS Łask.

X miejsce post. Libera Anastazy, PKS, Łask.

XI miejsce post. Karasek Zygmunt, PKS Łask.

Post. Meza Leon, PKS., Wieluń, post. Sobolewski Henryk PKS., Wieluń biegu nie ukończył.—

Rozdania nagród w postaci żetonów pamiątkowych dokonał zastępca komendanta powiatowego Komisarz Grzywak.

Życie sportowe Zgierza.

ŻYCIE SPORTOWE ZGIERZA.

Zostały rozegrane dalsze rozgrywki w koszykówkę o mistrzostwo miasta Zgierza, między drużynami: Boruta — Przybyłowianka 4:24 sędziował p. Gazewski; Orlę —SKS, wynik 16:21 sędziował pr. rezerwy Banachowski.

PRZYBYŁOWIANKA — MAKABI

Na placu SOKOŁA zostały rozegrane zawody towarzyskie w piłkę nożną, między drużynami Przybyłowianką a Makabi. Bezkonkurencyjna okazała się drużyna Przybyłowianki zdobywając 3 bramki.

Wynik ostateczny 3:0 sędziował p. Pelikan.

SARMATA — SOKÓŁ.

Rozegrano zawody towarzyskie w piłkę nożną między warszawskim RKS. —Sarmatą, mistrzem w jesiennych rozgrywkach a Sokołem.

Już sam początek przyniósł zgierskiej drużynie trudno zdobytą bramkę.

Do przerwy gra równomierna, goście nie imponują. Drużyna zgierska o lepsza miała dobrą obronę, o tyle atak był słaby. Jedynym błędem ze strony zgierskiej drużyny było to iż gracze są solistami; każdy na własną rękę chciał zdobyć bramkę. Gracze SARMATY natomiast wspólnie dopomagali sobie.

Mecz został zakończony wynikiem 2:1. Bramki dla "Sarmaty" zdobyli Krzywik —Gąsiorowski. Jedyną zaś dla "Sokoła" Żelazowski.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — „U mety" wiecz. — Zwyciężyłem kryzys.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Mandżuko.
Alhambra — Strzelamy do celu.
Teatr Rewji — Nasz Gong. Wielki konkurs amatorów.
Adria — Noc dla ciebie
Amor — Na scenie — Cyrk przyjechał. Na ekranie — Pan dyktator to ja.
Ars — I. Chand u. II. Wesoły pechowiec
Bajka — A. L. 14 zatonęła. II. Pośrednik miłości.
Bratnia Strzecha — Kawalkada.
Capitol — Miłość tarzana
Casino — Markiza Yorisaka.
Corso — I. Pilnuj swego męża. II. Przygoda o północy.
Czary — Oliver Twist.
Dom Ludowy — Bunt młodzieży.
Europa — Czar wiedeńskiego walca.
Grand-Kino — Rzymskie skandale.
Metro — Noc dla ciebie
Mimoza — I. Gdybym miał miljon. II. Cudotwórca.
Miraż — Kobiety w jego życiu
Luna — Nędznicy.
Oświatowy — I. Hrabia Zacharow. II. Flip i Flap, ich dole i niedole.
Palace — Burza.
Przedwiośnie — Książę z Arkadji.
Rakieta — Miraże szczęścia
Rekord — I. Eskadra junaków; II. Nowoczesny Robinson
Sfinks — I. Sekret kobiety. II. Cherlock Holmes.
Słońce — I. Maska dr. Fu Mauczu. II Flap i Flap, ich dole i niedole.
Stylowy — Żebrak z Bagdadu.
Sztuka — Królowa Krystyna.
Zachęta — Wuj Mozes.

WYSTAWY.

Park Sienkiewicza — Wystawa koła artystów grafików reklamowych z Warszawy.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa szczawiowa z grzankami. Pieczeń wołowa z buraczkami. Knedle ze śliwkami.

Oczy największym skarbem człowieka

Zakaz farbowania rzęs w Ameryce.

Wielu znawców urody kobiecej twierdzi że nigdzie na całym świecie oczy kobiece nie posiadają takiej głębi wyrazu, jak na Wschodzie. Kobiety europejskie nie dojdą nigdy do tej sugestjonującej wymowy wzroku, jaką odznaczają się kobiety Wschodu, które pragnienia swoje dotychczas tłumione nakazem obyczajów, mogły wyrażać tylko wymową spojrzenia.

Z biegiem czasu zmienił się tylko rodzaj wymowy. Spojrzenie kobiety nowoczesnej staja się śmielsze ,swobodniejsze i, jeżeli zamiana ról obu płci będzie postępowała dalej w dotychczasowym stopniu, być może niedaleki będzie dzień, w którym mężczyzna spuści oczy przed zdobywczym wzrokiem kobiety.

„Im zręczniej kłamie piękna kobieta, tem niezbicie dowodzi swej natury kobiecej" — tak mówi stare indyjskie przysłowie.

Nie ulega wątpliwości, że oczy są największym skarbem człowieka — starajmy się zatem pielęgnować i chronić je, bo cz... czy można mówić o wymownem spojrzeniu gdy

oczy są chore —

izawiące, lub zaczerwienione?

Jak należy pielęgnować oczy? Przede wszystkiem zachować je w należytej czystości, a więc nie przecierać nigdy palcami, bądź nieczystą chusteczką, nie używać również cudzych okularów, — celem dezynfekcji przemywać oczy półprocentowym roztworem kwasu bornego. lub esencją herbaty. Następnie unikać czytania w pozycji leżącej, jak również w tramwaju i wagonie. Światło powinno padać przy pracy ze strony lewej. Bardzo szkodliwy i stanowczo niezdrowy jest zwyczaj czytania w pełnem słońcu, szczególnie nad morzem, gdyż odbite promienie słoneczne działają ujemnie na siatkówkę i psują wzrok.

Przy wykonywaniu pracy zawodowej, wymagającej ochrony oczu, nie należy zapominać o użyciu okularów specjalnych. Najlepszym środkiem naturalnym na oczy jest

niezawodnie odpoczynek,

on to wpływa dodatnio nietylko na ogólne wzmocnienie organizmu, ale nadaje twarzy zdrowy i świeży wygląd.

Nie należy natomiast stosować żadnych środków sztucznych w postaci kropelek, wpuszczanych do oczu dla nadania połysku i rozszerzenia źrenic (np. atropina), należy unikać czernienia rzęs u fryzjerów na stałe, gdyż pamiętajmy o tem, że wszystkie te środki są bezwzględnie szkodliwe i mogą spowodować długotrwałe schorzenie, bądź utratę wzroku. Higjena wzroku została zrozumiana w Ameryce, — to też. jak piszą dzienniki, zakaz farbowania rzęs wywołał prawdziwą rewolucję w świecie kobiecym.

Przy wszelkiego rodzaju schorzeniach, wzrokowych, przy powiększaniu się gałki ocznej w wieku dziecięcym, należy natychmiast udać się do lekarza, by przez zwłokę nie niszczyć organu najważniejszego, jakim są oczy człowieka.

ROZBITE OGNISKO DOMOWE.

Zwierzę ma większe prawa niż kobieta

w dzisiejszej Rosji sowieckiej.

Niedawno w jednej z najruchliwszych dzielnic Barcelony, na Placa de Catalunya, miejscowy oddział towarzystwa „przyjaciół nowej Rosji" otworzył propagandową wystawę pod nazwą „Życie kobiety i dziecka w Związku Sowieckim". Wystawa ta ma ilustrować korzyści sowieckiej „emancypacji" kobiet i wykazać „niedogodności" życia rodzinnego.

W związku z tą wystawą poważne czasopismo barcelońskie „Catalunya Social" ogłosiło niezwykle ciekawy artykuł, wyjaśniający na podstawie przedstawionych na wystawie dokumentów sowieckich i odgłosów, jakie w sprawie tej znaleźć można w literaturze i prasie komunistycznej, czem właściwie jest osławiona

bolszewicka „emancypacja" kobiet.

W propagandzie emancypacji kobiet ogłoszonej przez Sowiety tkwi przedewszystkiem chęć zburzenia rodziny. Głosi się, że kobieta była dotychczas „niewolnicą życia rodzinnego", niewolnicą swych dzieci i sługą swego męża. Ten stan trzeba zmienić w ten sposób, by kobieta poszła do fabryki, dzieci zaś do przytułku państwowego. Praktycznie przypomina to ustrój społeczny ludów stojących na bardzo niskim poziomie cywilizacji: kobieta zajmuje się ciężką pracą fizyczną, rola mężczyzny ma stać się służba w wojsku, polityce i administracji. Kobieta „emancypowana" w znaczeniu sowieckiem to kobieta uwolniona od

przyrodzonych obowiązków matki,

kobieta, która staje się natomiast niewolnicą fabryki, przemysłu państwowego i polityki gospodarczej. Kobieta sowiecka zepchnięta zostaje do poziomu zwierzęcia roboczego. Może wprawdzie rodzić dzieci, nie może ich jednak wychowywać i kształcić, bo tem zajmie się państwo w swych żłobkach, przytułkach i ochronkach. Pod tym względem nawet zwierzę ma większe prawa.

Komunista Bolomin w broszurze „Emancypacja kobiety w ZSSR." wydanej po hiszpańsku pisze: „Znaczenie pracy kobiecej w przemyśle i całej gospodarce narodowej wzrasta nieustannie. Przygotowanie kobiety do jej nowych zadań w pracy postępuje szybko. W r. 1930 kobiety stanowiły jedną trzecią liczby otrzymujących przygotowanie zawodowe; w r. 1932 do szkół praktyki fabrycznej przyjęto ponad

300 tysięcy dziewcząt.

Kobieta oddala się coraz bardziej od kuchni i włącza się w szeregi czynnych budowniczych socjalizmu. Na tej jedynie drodze możliwe jest uzyskanie równości kobiety w jej prawach ekonomicznych. Żłobki, publiczne pralnie, kąpieliska, kluby, jadłodajnie, wszystko to uniezależnia kobietę, uwalnia ją od niewolnictwa domu i pozwala jej brać czynny udział w wychowaniu socjalistycznem... Jednak dla kolektywizacji form życia nie wystarcza uwolnić kobietę od kuchni i prania bielizny. Jeśli będzie nadal „przykuta" do dzieci, nie będzie ona mogła czynnie walczyć o urzeczywistnienie planu produkcji („piatiletki"), nie będzie mogła czynnie współdziałać w olbrzymiej pracy społecznej i politycznej kraju... Oto dlaczego partja i władza sowiecka zwracają tak wielką uwagę na utworzenie

sieci ogródków dziecięcych,

miejsc rozrywkowych, żłobków, które łącznie z wyciąganiem coraz szerszych mas kobiecych do produkcji (przemysłowej) zyskują wartość niepowszednią".

Ten sam autor komunistyczny pisze w innem miejscu: „Wychowanie dzieci nie jest jedynie sprawą osobistą rodziców, lecz sprawą obchodzącą całe społeczeństwo. Wychowywanie dzieci w rodzinie dla kobiety-robotnicy pracującej w fabryce oznacza ciężar dodatkowy, który pochłania wiele sił potrzebnych dla pracy społecznej i życia gospodarczego. Zadaniem państwa jest przeto uwolnić kobietę-robotnicę od części prac i trudów związanych z wychowaniem dzieci i dać dzieciom kolektywistyczne wychowanie społeczne".

Hai-Heng postrachem piratów

na linji Szanghaj — Hongkong.

Na południowych wodach morza Chińskiego grasują jak dawniej tak i teraz bandy pirackie, które nie wahają się przed atakiem na większe nawet parowce pasażerskie i towarowe, płynące pod flagą nietylko chińską, ale i obcą. Plaga piracka daje się tak we znaki armatorom, kupcom i podróżnym, a straty są tak wielkie, że pomyślano wreszcie o sposobie przeciwdziałania skutecznego, nie odwołując się do pomocy okrętów wojennych, gdyż trudno aby przy wielkim ruchu na linjach morskich każdy statek mógł być eksportowany przez torpedowiec czy kanonierkę.

Pomysł wyszedł z Szanghaju, a wykonanie statku powierzono stoczni w Glasgow, gdzie w tych dniach odbyła się uroczystość spuszczenia na morze kadłuba „Hai-Heng". „Hai-Heng" przeznaczony został do przewozu pasażerów, poczty i towarów na linji Szanghaj — Hongkong, gdzie napady korsarskich statków są prawie

na porządku dziennym.

Nowy okręt jest tak urządzony, aby mógł stawić czoło wszelkim atakom piratów. Pod pokładem np. znajdują się ukryte, wysuwane ściany metalowe, które po naciśnięciu guzika w kabinie kapitana, wysuwają się automatycznie do góry i przedzielają w ten sposób pokład na kilka odrębnych i odseparowanych od siebie kompartymentów. Napastnicy zostaną rozbici na grupy, odseparowani murem żelaznym jedna od drugiej, załodze będzie zatem łatwiej dać sobie radę z podzielonym i

rozproszonym przeciwnikiem.

Kabina radjoiskrowa, o posiadanie której zabiegają zawsze piraci, aby przeszkodzić załodze w skomunikowaniu się ze światem zapomocą sygnałów SOS., zabezpieczona została pancerzem ochronnym i potrójnemi drzwiami, które się zamykają automatycznie na sygnał dany z kabiny kapitana. Wreszcie w rozmait. punktach strategicznych pokładu umieszczono szereg hydrantów, połączonych z kotłami parowemi. Jedno naciśnięcie guzika wystarczy, aby z kilkudziesięciu hydrantów zaczęły buchać na pokład silne strumienie wrzącej pary. Słowem, zastosowano, poza uzbrojeniem załogi w bomby gazowe i broń palną, wszystkie nowoczesne wynalazki obronne, które mają zabezpieczyć pasażerom „Hai-Henga" szczęśliwą podróż i powrót do pieleszy domowych.

Dziecku też się należy

nagroda za pracę.

We Francji jest bardzo rozpowszechniony zwyczaj zachęcania młodzieży do nauki zapomocą nagród. Istnieje w Paryżu wyższa szkoła architektury, która jednostkom zdolnym, a zwłaszcza pracowitym, przyznaje coroczne stypendjum.

na podróż naokoło świata.

Również pilny uczeń, lub uczenica przechodząc do następnej klasy, lub kończąc gimnazjum, dostają cały stos ślicznych nagród książkowych.

U nas niedość, że nauka jest bardzo droga (we Francji koszty szkolne są minimalne) jeszcze zniosło się nagrody. Brak nam gestu w stosunku do młodzieży! Dziwnie szkoda tych groszy, któremi można zrobić wielką przyjemność dziecku.

Stawiamy je na piedestale wielkich ambicyj (najdziwniejsze, że największej bezinteresowności wymagamy od tych najmniejszych), często nawet od dziecka z wstępnej klasy wymagamy zrozumienia, że „powinno się uczyć dla swego dobra" a powiedzmy szczerze, nawet osobom dorosłym trudno pracować

dla wyższych ambicyj,

niż dla realnej korzyści z włożonej pracy Czy ludzie dorośli zawsze pracują bezinteresownie? Ludzie o skrystalizowanym już charakterze, wyrobionej woli, ci, „którzy są" i wiedzą do czego dążą?

Czy od tych małych ludzi — „którzy dopiero będą" nie wymagamy zbyt wiele?

Człowiek obok celu wyższego chętnie urabia sobie pod-cel, który dopomaga mu w zwalczaniu trudności. Tym celem drugiego stopnia dla dziecka jest nagroda za pracę.

Dlatego nie rzucamy kamieniem na matki, które obiecują za dobry stopień ciastko z cukierni, lub dobry film. Nie uświadamiając sobie nawet, instynktem wyczuwają, że należy malcom dopomóc w walce w łamaniu się z samym sobą, trzeba dobrą wolę ich pobudzić, rozgrzać.

Oczywiście indywidualne zrozumienie „małego człowieka" musi odgrywać ważną rolę. Spraw tych nie można załatwiać ryczałtem. Sądzę jednak że i prymus klasowy, ten, co najwięcej umie, i biedny maruder z szarego końca, uintensywni swój wysiłek pewnością chlubnej nagrody.

Uważamy zatem za słuszne wprowadzenie ładnych, a nawet cennych podarków za dobre postępy całoroczne, a nawet półroczne. Wymagamy od dzieci ambicji w pracy!

Nagroda budzi zresztą poważny czynnik — współzawodnictwo. Być może, że chęć współzawodniczenia nie ma zbyt szlachetnego charakteru, lecz faktem jest, że walka o lepsze miejsce istnieje w życiu a jednostki do niej zaprawione — zwycięzają.

Bez wysuniętej wargi

i frywolnego kapelusza.

Maurice Chevalier, który spędza obecnie swój urlop we Francji, zdementował przedewszystkiem wobec prasy paryskiej, krążące od pewnego czasu pogłoski, jakoby znakomity artysta miał zamiar wejść

ponownie w związki małżeńskie

ze znaną, słynną z piękności artystką filmową Kay Francis. Także Kay Francis zaprzeczyła energicznie, jakoby miała zamiar wyjść zamąż za „Morvsia", chociaż spotkała się z nim na Riwierze.

Pozatem opowiedział Chevelier prasie o tem, że pracuje obecnie z Lubiczem nad realizacją „Wesołej Wdówki" podkreślając, że po tej roli, która mu bardzo odpowiadała, nie zamierza już dalej grać

wiecznie stereotypowych amantów.

— Nie wypada mi już pokazywać dalej swej dolnej, zwiszającej wargi, którą zna cały świat i swego frywolnego kapelusza słomianego. Pragnę spróbować ról poważniejszych — zauważył sławny artysta.

Pozatem zdradził, że w przyszłości będzie nietylko filmować w Hollywood lecz również w Londynie, dla którego ma również pracować po części Lubicz.

Wobec tego, że także Rene Claire i Lewis Milestone, twórca filmu „Na zachodzie bez zmian", zostali zaangażowani do Elstree, prasa paryska zauważa, że dla Hollywoodu wyrasta w Elstree poważna konkurencja filmowa.

CZYTELNIKU! Pozwól mi bezpłatnie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać za zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twego losu Loterji Państwowej i wskazać, gdzie takowy można nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok, miesiąc urodzenia, Weź pod uwagę, że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Świt" (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia. Czytelnikom „Echa" wysyłam horoskop bezpłatnie. Na skoszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 zł. w znaczkach pocztowych. Na los Nr. 122627 wybrany przezemnie, padła wygrana 150.000 zł. Na niewielką ilość, wybranych przezemnie numerów padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podaję tylko niektóre: Cabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10.000 zł. (—) E. Zauszulca, Bank Rzemieślniczy, Włocławek 5.000 zł. (—) Frychel, Katowice, Brunów Wodospady 3 — 5.000 (—). Aksiuczycówna Helena, p-ta Hołubice 5.000 zł. (—) Marjan Łomnicki, Podhajce 5.000 zł. — Przyjęcia osobiste cały dzień. Warszawa, Redakcja „Świt", Żórawia 47, Psychografolog Szyller-Szkolnik. Ogłoszenie załączyć.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...

Czy w Twoim lokalu wisi nalepka, świadcząca, że opodatkowałeś się na rzecz powodzian?

Normalny rozwój pięcioraczków

ku zdziwieniu lekarzy.

Przed kilkoma miesiącami w całym świecie głoszono wiadomość o urodzeniu się w domu kanadyjskiego farmera Dionna i jego żony

5 córek odrazu.

Lekarze bezradnie wzruszali ramionami, potrząc na dzieci, jak na ofiary przypadku, którym przeznaczona była rychła śmierć. Zazwyczaj masowe pojawienie się na świat bliźniąt wywołuje ciężki stan zdrowia dzieci, kończy się śmiercią. Także dzieci nie mają zupełnie podstaw do rozwoju, ani też żadnych widoków na utrzymanie przy życiu. Jednakże mimo iż minęło już sporo czasu szczęśliwa piątka trzyma się doskonale, rosnąc z dnia na dzień

w oczach ucieszonej matki

Aby uchronić maleństwa przed okiem "ciekawskich". bliźniacza piątkę umieszczono pod opieką w specjalnym domu, podarowanym nieprzeciętnej matce, a urządzonym według najnowszych wymagań techniki i nowoczesnego komfortu. Spocżątku po przyjściu dzieci na świat, biedni rodzice byli zrozpaczeni w przewidywaniu olbrzymich wydatków połączon. z wyżywieniem i odzieżą. lecz z biegiem czasu, kiedy świat zarówno naukowy, jak i szerszy ogół społeczeństwa zainteresował się pięcioraczkami, —rodzice czują się

zupełnie szczęśliwi.

Niezwykła matka otrzymuje zewsząd rozmaite podarunki, i jeżeli ekscentrycznym Amerykankom znudzi się rola chrzestnych matek, to niezawodnie bliźniętom dobrze będzie się powodzić.

I. K.

Tam, gdzie opadł balon „Polonja".

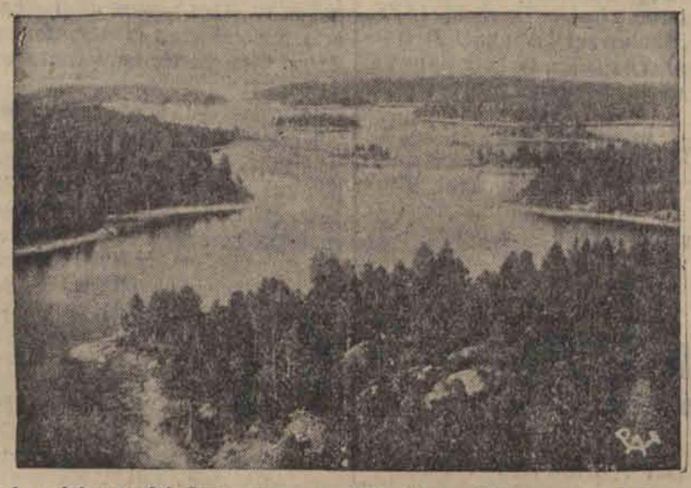

Jezioro, koło miejscowości Sovannina w Finladji, na które opadł balon „Polonja".

PODSŁUCHANE

MIĘDZY GENTLEMANAMI.

Dwaj panowie pokłócili się. Pada słowo:

— Osioł!

— Kto?

— Co pan się denerwuje?! Nie o panu mówię! Czy tylko jeden osioł jest na świecie!

BIEDNE KRÓLIKI.

Doktór Żokiewicz jest przeciwnikiem palenia.

— Palenie, to strasznie szkodliwy nałóg — mówi kiedyś w towarzystwie. — W dnem cygarze jest tyle nikotyny, że to wystarczy, aby zabić siedem królików!

— A jak siedem królików może palić jedno cygaro? — zapytuje ktoś.

MIĘDZY MAŁŻONKAMI.

Małżeńskie nieporozumienie. Żona przemawia:

— Jesteś nieznośny! Do grobu mnie wpędzasz! Pamiętaj, że drugiej takiej żony jak ja, nie znajdziesz!

— Doskonale! Przynajmniej to mnie pociesza!

Z POLECENIA.

Do mieszkania pana Kocińskiego przychodzi jakiś niewyraźny typ i oświadcza:

— Przychodzę do pana po pożyczkę dwudziestu złotych. Z polecenia pana Psińskiego!

— Ja nie znam żadnego pana Psińskiego!

— Nie zna pan? — mówi niestropjony ten typ. — To ja go jutro panu przedstawię!

W SKLEPIKU.

Do sklepiku przychodzi dziecko, stawia dwie butelki na ladzie i prosi:

— Proszę o pół litra mleka...

— A co do drugiej butelki?

— A, to mamusia prosiła. żeby pan wlał wodę osobno, a nie razem z mlekiem.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.